

Kurjer Łódzki

Nowy

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sobota, dnia 23 grudnia 1916 r.

TEATR POLSKI, Cegielniana Nr. 63.

Przedstawienia wieczorowe początek o g. 8 wiecz.
W niedzielę, d. 24 grudnia r. b.

BETLEEM POLSKIE Misterjum narodowe w 3 odsł.
Lucjana Rydla

W poniedziałek, d. 25 grudnia r. b.

KRAKOWSKIE ZUCHY wodewil w 4 akt., ze śpiew
i tańcami St. Turskiego

We wtorek, 26 i w środę 27 grudnia r. b.

Dziadzi Piernik i babcia Bakalja obr. w 3 odsł.
M. Tatarkie i cza

Przedstawienia popołudniowe początek o g. 3 popoł.
Niedziela, 24 grudnia r. b. Poniedziałek, 25 grudnia r. b.

MŁODY LAS sztuka w 3-ach aktach J. A. Hertza

MAZEPA traged. w 5 akt. (7 odsł.) Słowackiego

Wtorek, 26 grudnia r. b. Środa, 27 grudnia r. b.

Betleem Polskie Misterjum narod. w 3 odsł. L. Rydla.

Krakowskie Zuchy w. w 4 akt. ze śpiew. i tań. Turskiego

Bilety do nabycia w cukierni Roszkowskiego. Teatr czynny we wtorki, czwartki i w piątki; w soboty w niedzielę i święta dwa razy

Łódź, d. 23-go grudnia.

Biały opłatek — symbol pojednania i pokoju — kruchy opłatek już dwa razy w czasie wojny drżącymi łamanymi rękami z życzeniem zmian szczęśliwych nie tylko w życiu osobistym, lecz i w życiu całego narodu!

Dzisiaj po raz trzeci łamiemy opłatek myśląc o grzmocie dział, stękach rannych, rzeżeniach konających.

Jakże rozmaicie wyglądają te trzy nasze opłatki!

Dwa lata temu obawa przed niepewnym ze wszechmiar jutrem ścisła serca i okrom jednej, zawsze niezmiennej dla nas myśli, by się wreszcie niewola skończyła, nie wiedzieliśmy prawie, czego sobie życzyć i jak. Niedawno ścichły odgłos armatnich strzałów dźwięczał jeszcze w uszach, wyszczerzały się oczom porozbijane szyby okien i znaczone szrapnelami ściany domów.

Od Warszawy oddzielało nas mrowie żywych i umarłych — i umysł mieszczyka, przywykłego do monotoni codziennych interesów, głuśniał prawie i po dziecinnemu oddawał się strachowi lub mrzonkom. Przyszłość stała owinięta w krwawe i czarne płachty, a już Legjony mościły drogi ku przelęczom i w śnieżycowej zawieli stały na wiernych pikietach. Poczęły się leniwo przesuwające miesiące ciężkich walk po całej niemal ziemi. Wysyłałiśmy za nimi gońce — myśli i zawieszano się na ustach pytanie: co z nami będzie? co będzie?

Aż oto otworzyła się droga ku Warszawie i moskał uciekł — aż za granicę Litwy.

Nadeszła druga wigilja. Znowu stanęliśmy przy białym opłatku, a już kędyś w głębi serca szemrało przecucie lepszej doli i — pokoju. Wątko to jeszcze były nadzieje — iskiereki, gdzieś w skrytkach podświadomości tlejące — a trwoga o chleb powszedni oplątywała serce. Rozpoczął się nowy rok walk na polach bitew. —

Znow się powlokły miesiące jeden za drugim, kopiąc doły dla poległych, błyskając sławą, budując przyszłość, torując drogę dla nieubłaganych konsekwencji.

Majowe słońce rzuciło nam cały snop płomiennych nadziei, rozległy się nad okrwawioną ziemią dawne niestyszone hymny narodowe, wolności szelestne załopotwały skrzydła. Długo ukrywany wewnętrzny szloch podszedł ku gardłu emocją rozrzwinięcia i skrawek amarantowej materji z śnieżnym na nim symbolem potęgi i lotu przykuł do siebie oczy — olśnione i niedowierzające oczy.

Nadzieja i otucha coraz szersze poczęły sobie czynić w sercach miejsce, niestrudzeni pracownicy dla narodu zdławiają swą pracę i naród powoli, powoli poczyną się budzić z drętwicy, poczyną iść ku jutru.

Dzisiaj trzecia wigilja w czasie wielkiej wojny. Jesteśmy już poza dniem 5-go listopada, jesteśmy na progu zupełnego wskrzeszenia — jesteśmy również u progu pokojowych rokowań.

Z za krwawych duszących oparów wstają złote świty wolności, woła nas Europa do wspólnego życia, do wspólnej pracy dla ducha.

Od nas wiele zależy. Od naszej mądrości i siły zależy sposób oparcia się na wyciąganej ku nam ręce, zbrojnej rękawicy żelaznej.

My winniśmy wziąć teraz z siebie wszystkie moce, emanujące z istnień ludzi poległych dla Ojczyzny, winniśmy wziąć z siebie moc wszystkich męczenników narodowych od konfederacji Barskiej aż do Kaszubskiego, ziścić nadzieje naszych wielkich wieszczów i rycerzy, wiodących naród ku wyzwoleniu, odrzucić małostki i swary — i stanąć jak jeden mąż na drodze, wiodącej ku wybawieniu. Być ono może dziełem naszych tylko rąk, być ono winno dziełem naszych tylko rąk.

Wedle czynu naszego stanie się nam!

Z dawniejszej kroniki.

(Ze stosunków Chopina z Mickiewiczem).

W r. 1840 w d. 24 grudnia w klubie polskim w Paryżu miała się odbyć składkowa wieczerza wigilijna ku uczczeniu Mickiewicza, a później dla najbliższych przyjaciół poety prozowny wieczór u Eustachego Januszkiewicza. Chopin, choć niezdrowy, przyrzekł swój współudział. „W czwartek — pisał Januszkiewicz w swym dzienniku pod datą 19-go grudnia — mamy kucję w klubie, a później będzie u mnie herbata, na którą zaproszę Adama, jako w dzień jego imienia. Mają być: Chopin, Kątski, Szczerpanowski z gitarą, będzie i septuor wokalny. Górecki zapowiedział, że z jakimś wierszem wystąpi. Stało się inaczej, jak początkowo projektował Januszkiewicz, albowiem po wilji w klubie, podczas której przemawiał pięknie Julian Ursyn Niemcewicz, część uczestników „dużą bandą“ przeszła na wieczór do Mickiewicza, wieczór zaś, zapowiedziany przez Januszkiewicza, odbył się nazajutrz, d. 25 grudnia. Chopin, choć przyrzekł swój współudział, choć nawet wyraził gotowość grania na fortepianie, w ostatniej chwili na skutek niedyspozycji uczynił zawód, czego sam niezmiernie żałował, gdyż na uczcie tej zaszedł fakt, który poruszył całą emigrację.

Mianowicie w czasie wieczerzy przyszło do improwizacji Słowackiego i Mickiewicza, z których ostatni, w przystępie wyjątkowego natchnienia, nie tylko oczarował i porwał całe zgromadzenie, ale je popostru wprowadził w jakiś stan ekstatycznego oszołomienia, któremu ulegli nie tylko obecni, ale i ci także, którym nazajutrz o tem opowiadano. Ponieważ wielu z przyjaciół Chopina, a w tej liczbie Grzymała, byli na uczcie u Januszkiewicza, więc wieść o niej i o wszystkim, co działo się podczas i po improwizacji Mickiewicza, szybko doszła do rue Pigalle, o wrażeniu zaś, jakie te opowieści zrobiły na Chopinie i na pani Sand, wymownie świadczy notatka w jej dzienniku pod nagłówkiem: „4 Grudzień 1840. Paryż ul. Pigalle.“ — Na zgromadzeniu emigrantów polskich jeden z nich, jakiś zdrowszy poeta (mowa o Słowackim), deklamował swój wiersz, w którym obok hołdu, złożonego Mickiewiczowi był wyrażony również i żal, i rozgoryczenie z powodu oddawanego pierwszeństwa temu poecie. Ale pouury Mickiewicz, obojętny na hołd i nagany, powstał i zaimprovizował w odpowiedzi mowę wieszem, która sprawiła fascynujące wrażenie. Słychać było szlochania i szapmy. Hr. Plater po powrocie do domu był w tak dziwnym podnieceniu, że żona obawiała się, by nie dostał jakichś nerwowych przypadłości. Nikt nie pamiętał treści improwizacji Mickiewicza, lecz wszyscy są przekonani, że w tym wielkim ozłowieku kryje się coś nadnaturalnego, że jest natchniony jak prorok i ta ich wiara jest tak wielka, że gotowi są chyba uznać go za Boga. Udało mi się dowiedzieć, że improwizował na następujący temat: „Skarżysz się, że nie jesteś wielkim poetą, sameś temu winien, albowiem nikt nie może być poeta, jeśli w nim niema miłości i wiary.“

Sam Mickiewicz nie może sobie ani słowa przypomnieć ze swej improwizacji, zaś jego przyjaciele twierdzą, że raczej jest przeleknięty niż zadowolony z wrażenia, jakie na otoczeniu wywarł. Przyznaje się, że zaszło z nim coś tajemniczego, z czego sam sprawy sobie zdać nie może. Wobec tego — kończy p. Sand — iż z wszystkich stron otrzymałam te same zapewnienia, słuchałam o tem, jakby o jakimś starożytnym wydarzeniu, gdyż dziś nic podobnego się nie zdarza.“

F. Hal.

Pod groźbą wynarodowienia.

Jedną z większych klęsk, jaka dotknęła kraj nasz w toku wojny, jest utrata tysięcy ludzi, których odpływająca fala rosyjska zabrała z sobą.

Tużają się ci nieszczęśliwi zbiegowie, zdani na łaskę i niełaskę źle prosperujących komitetów opieki; pomoc rządowa jest minimalna, gdyż sfery kierownicze prowadzą i pod tym względem politykę i widzą w uchodźcach nie ludzi, którzy przez lat tyle płacili podatki skarbowi oraz pełnili służbę wojskową, lecz przedewszystkiem ludzi pochodzących z terytorjów okupowanych przez wroga.

Pozostawieni są tedy wysiedleńcy własnym swym siłom, słabym, bo nadwyrężonym tułaczką i obcymi zupełnie warunkami.

Na łamach prasy polskiej, znajdujemy stale opisy, malujące obrazowo stan tych nieszczęśliwych, znajdujemy wiadomości o ich własnej akcji samopomocowej, o nadużyciach rosyjskich komitetów, o krzywdach i niesprawiedliwościach, jakie są ich udziałem. Nie idzie nam tedy o zobrazowanie na nową modłę znanych już faktów; idzie nam o rozważenie kwestji przyszłości tych tysięcy Polaków, którzy oderwani zostali od ojczyzny i rzuceni na łup Rosji. Czyż Polska na zawsze utraci owe ogromne ilości silnych dłoń, lotnych lub wyówiczonych umysłów, które zaprzędadzą się w służbę obcej ziemi? Czyż możemy jeszcze liczyć na powrót tych, którzy zainstalują się daleko od wsi lub miast ojczystych, których różne względy mogą skłonić do pozostania na obczyźnie i zlania się z czasem z rdzenną ludnością obcą?

W rzeczy bowiem samej niebezpieczeństwo jest groźnem. Skoro już w czasach przedwojennych Polska „eksportowała“ do Rosji część swych sił najlepszych, to działo się to skutkiem warunków w jakich żyliśmy, skutkiem tego, że w kraju tamowano pracę, a więc trzeba było szukać ohleba poza krajem ojczystym.

Syberyjska droga wytkniętą była prawie wyłącznie przez inżynierów-polaków, którzy też w następstwie zajęli wszystkie prawie posady wyższe w administracji kolejowej, aż do czasu, póki ich usłużeń czy czarnosecińców nie wytopiły i nie zamieniły „istin noruskimi“ ludźmi.

Uniwersytety rosyjskie liczyły w gronie swych najwybitniejszych

profe sorów znaczny odsetek polaków podczas gdy w Królestwie nie było wprost ludzi, którzyby pracowali ściśle naukowo, a młodzież nie posiadała innych nauczycieli, niż urzędników, mianowanych przez ministerjum.

Naturalnie, kraj nasz cierpił na tem bardzo, gdyż wszystkie poważniejsze siły dążyły ku szerszej arenie działalności, pozostawiając węższą, choć rodzinną, na pastwę pośredności i przeciętności.

Było to tedy bez kwestji złem z którym walczono, w ostatnich czasach z pewnym nawet powodzeniem. Stokroć jednak większym złem jest zło, jakiego doznaliśmy, zmuszeni do wyzbycia się na rzecz Rosji dość znacznego odłamu naszego narodu, w którym to odłame znajduje się, prócz ludności miejskiej, znaczna ilość inteligencji zawodowej.

Z góry jednak już zaznaczyć należy, że częściowo zło to ma znaczenie wyłącznie przemijające, bowiem część wysiedleńców, której siła jest głównie umysłowa, z natury rzeczy musi do Królestwa powrócić. Artysty nasi, dziennikarze, nauczyciele, lekarze będą się czuć źle i nieswojo na obcej ziemi, będą tęsknić do ojczyzny, gdzie ich czeka równie obszerne, a może i obszerniejsze pole działalności niż w Rosji. Z wiadomości dochodzą widać wyraźnie, że stery inteligencji, związane w kolonie polskie, żyją jedynie myślą o powrocie i, czując instynktownie niebezpieczeństwo zostania się w obcym morzu, tulą się do siebie, wspomagają wzajemnie i żyją życiem polskim, odrębnym od otaczającego.

O wiele mniej korzystnie przedstawia się sprawa sier handlowych i technicznych, które uważały za stosowne wyemigrować z kraju pod „opiekuniec” skrzydła Rosji. Akomodacja do nowych warunków nastąpiła tu ogromnie łatwo, szczególnie z tego względu, iż teren rosyjski jest jeszcze bardzo mało wyzyskany, a więc jest szczególnie korzystny dla osób tu pracujących.

Kupcy polscy, dzięki znacznym kapitałom, jakie z kraju wywieźli, rozwinęli tu kolosalną działalność i, nawiazawszy na miejscu stosunki pograżyli się w otchłań interesów i zysków osobistych, zapominając po części o wyższych ideałach, a przede wszystkim o tem, iż działalność ich w Rosji trwać winna tylko do chwili, kiedy powrót do kraju stanie się możliwym.

Mniej więcej to samo da się powiedzieć i o naszych sifach technicznych. Kolosalne zapotrzebowanie ich w fabrykach rosyjskich, pracujących usilnie na zamówienia wojskowe lub prywatne, wytworzyło bardzo korzystne warunki dla części kolonii polskiej w Rosji; trudnym będzie zaiste oderwać ten odłamek inteligencji polskiej od pracy podjętej, od znacznych zarobków, jakich im ojczyzna dać nie może, tem bardziej, że dzięki wiedzy i pracowitości stają oni zwykle w przedsiębiorstwach rosyjskich na naczelnych miejscach.

O wiele bardziej skomplikowaną jest kwestja powrotu wysiedleńców, należących do stanu włościańskiego.

Decydujące rosyjskie sfery wojskowe wkrótce po rozpoczęciu owej występnej akcji wysiedleńczej, opamiętały się i spostrzegły, iż celu nie osiągają, gdyż środki, stosowane podczas wojny 1812 r. dziś już nie posiadają racji bytu, a następnie, iż masy imigrantów powodują kolosalne zamieszanie na tyłach wojsk i obciążają zupełnie niepotrzebnie wnętrza kraju. Było to już jednak za późno, gdyż otrzymanie ilości polaków, litwinów, żmudzinów it.d. w najkroplejszej nędzy wędrowało w głąb Rosji. Początkowo powzięto plan nadania im ziem na własność w oddalonych okolicach Rosji północno-wschodniej lub na Syberji, wkrótce jednak porzucono go, gdyż byłoby to połączone z znacznymi kosztami, a następnie, gdyż sfery inteligencji polskiej, obawiającej się o wynarodowienie mas włościaństwa, stara-

ły się o udaremnienie zamiarów rządowych.

Nie zużytkowano tedy włoścjan produkcyjne, ewent. tylko w sposób tymczasowy, np. zatrudniając wysiedleńców przy budowie kolei, robotach rolnych etc., lecz pozostawiono ich losowi wygnańców.

Z punktu widzenia ogólnopolskiego jest to rzeczą dobrą, bowiem, choć wysiedleńcy zostaną z pewnością przez nędzę zdziesiątkowani, jednak reszta ich wróci do kraju, obejmie znów w posiadanie dawne siedziby i zabierze się do pracy twórczej; gdyby natomiast zaklimatyzowali się w Rosji, powrót ich byłby utrudniony, gdyż tam mieliby do rozporządzenia znaczniejsze obszary ziemi rolnej, lasów itp., wobec czego zrezygnowaliby z powrotu, a tym samym zginęliby bezpowrotnie dla kraju naszego.

Biorąc teraz rzecz z punktu widzenia bardziej ogólnego, orzec należy, że szanse zrusyfikowania polaków, przebywających obecnie, a może i później w Rosji, są bardzo nieznaczne. Chroni ich od tego ich wyższa kultura, ich poczucie odrębności narodowej.

Najlepszym dowodem tego są fakty: polacy, przebywający w Rosji od kilku pokoleń, czują się do swej narodowości, a choć czasem język ich skazi się rusycyzmem, jednak dusza pozostaje polską. Zupełnie odwrotne zjawisko spostrzegamy u rosyjan, których losy zagnały do Polski, a którzy nie należą do klasy urzędniczej; tracą oni zupełnie prawie swą narodowość, czasem już w drugim pokoleniu, asymilują się zupełnie i wkrótce tracą nawet pamięć swego pochodzenia.

Nie należy jednak zbyt akcentować tego zjawiska i, na niem polegając, zaniedbać akcji „windykowania” wysiedleńców do kraju. — Jest to w pierwszym rzędzie obowiązkiem tych ster inteligencji, która przebywa w Rosji, które są świadome, spraw narodowych, obowiązkiem, za zaniedbanie którego, odpowiadać będą przed sądem narodu i historii.

M. N.

Przegląd wypadków wojennych.

Atmosfera polityczna pełna jest nastroju wyczekiwania...

Mimo mów Pokrowskiego, Sonnino, Brianda i Lloyda George'a opinja publiczna oczekuje czegoś, oczekuje nowego zjawiska politycznego, które będzie jutrznią nowego życia...

W oczekiwaniu tem wyraża się wrodzony optymizm natury ludzkiej, która mimo różnych oznak niepokoju, wierzy w blizki koniec wojny.

Pozostawmy więc optymizmowi swobodne pole fantazji, a przyjrzyjmy się tym, co prawda przykrym, oznakom najbliższej przyszłości politycznej.

Pragnę zanalizować przemówienia dwóch wielkich mężów stanu obozu koalicyjnego, francuskiego prezesa ministrów Aristide'a, Brianda, oraz angielskiego prezesa ministrów Lloyda George'a.

Oba powyższe przemówienia są rodzajem zapowiedzi przyszłej noty mocarstw koalicyjnych w sprawie niemieckich propozycji pokojowych.

Aristide Briand w sposób bardzo ostry krytykuje zarówno mowę kancлера Rzeszy, jako też samą propozycję pokoju.

Uważa on „że propozycję niemieckiej nie można brać poważnie”.

Dlaczego? Na pytanie to stara się francuski prezes ministrów odpowiedzieć w sposób analityczny: „Niemożność, zdaniem jego, nie posiadają rezerw, w opinji publicznej ujawnia się wahanie i chwiejność” — z tych dwu danych wysuwa Briand wnioski proste, że Niemcy nie są zwycięzcami, podają się jednakowoż za takowych, co, zdaniem jego jest „pułapką i manewrem”.

I przed tym „manewrem” ostrzega francuski mąż stanu. Za najbardziej godną Francji odpowiedź uważa on sukcesy francuskie pod Verdun.

Polski centralny Komitet Demokratyczny

Zebranie przedwyborcze

w dniu 27 grudnia 1916 roku, w środę o godzinie 11-ej rano.

w Sali Koncertowej (Dzielnia Nr. 18)

Bilety wejścia wydaje bezpłatnie biuro Komitetu (Piotrkowska 126).

Angielski prezes ministrów snuje podobne do poprzednich wywody za dalszym prowadzeniem wojny.

Jednakże obaj ci mężowie stanu mówią wyraźnie i niedwuznacznie, że w dniach najbliższych nastąpi forma a na odpowiedź koalicyji. Z mów obu dyplomatów należy sądzić, że odpowiedź ta nie będzie jedynie odrzuceniem noty niemieckiej lecz żądaniem: wymienić swoje warunki pokojowe.

I noty tej oczekują z białym sercem zastępy ludzkie, w domach i w polu...

Jakkolwiek ton, panujący w mowach Brianda i George'a jest, że się tak wyrazimy, impertynencki, jednakże przemówienia dyplomatów należy nie czytać, lecz odcyfrowywać.

Powiedzenie „Nie chcemy pokoju” można często i słusznie komentować: „chcemy pokoju, lecz dogodnego dla naszego rozwoju, przytym pragniemy okazać siłę, aby tym zastraszyć nieprzyjaciela.

Również powiedzenie: „chcemy pokoju” może być komentowane: „chcemy wykorzystać nasze zwycięstwa”.

W dyplomacji są słowa często jeno maską myśli — to też co do przemówienia francuskiego i angielskiego męża stanu da się może powiedzieć, że nie taki diabeł straszny jak go malują...

Jeden punkt pewny, który można uważać jako zdobycz, kilkuletnich idei pacyfizmu, jest bezwzględna zgodność obu stron wojujących, iż obie one pragną pokoju.

Pragną pokoju, a szukają się do wojny w myśl znanego powiedzenia jednego z polityków rzymskich. Si vis pacem, para bellum!

Rozwijają się operacje wojenne.

Wzmiankowane przez Brianda walki pod Verdun toczą się w dalszym ciągu, Ferma Chambrettes i okolica przeszła w ręce francuskie. Walki w tym odcinku frontu trwają w dalszym ciągu.

Nad Somme, Aisne i w Szampanji trwa silna działalność artyleryjska. Należy tu jeszcze wzmiankować silne potyczki na północo-zachodzie i na północy od Reims.

Na froncie wschodnim toczyły się bitwy o charakterze bardziej lokalnym na północo-zachodzie od Łucka. Ataki rosyjskie powtarzały się wielokrotnie i miały za cel odzyskanie niektórych utraconych ostatnio stanowisk, jednakże nie doprowadziły one do zmian frontu.

Również pod Augustówką (na południu od Zborowa) rozchwiały się ataki rosyjskie. Na południe od jeziora Narocz i na południe od drogi zelażnej Tarnopol—Złoczów potęguje się działalność artyleryjska, będąca zapowiedzią mających nastąpić ataków piechoty.

W Karpatach Lesistych i na granicy siedmiogrodzkiej ataki rosyjskie koncentrują się głównie na wschód od Złotej Bystrzycy, w odcinku Mostek—Kamień, w dolinie Uz, gdzie szczęście dopisuje naprzemian to atakującym to obrońcom.

Również nad Gutin Termatek oraz na drodze Valaputna atakują rosyjskie bataliony.

W Dobrudży i na Wołoszczyźnie nie doszło do poważniejszych starć między cofającymi się rosyjanami i rumunami w kierunku na Braile—Galaacz, oraz wojskami gen. Mackensena.

Na froncie macedońskim toczą się nadal walki w łuku Cerny.

W dniach ostatnich daje się tam zauważyć specjalnie ożywiona działalność artylerji.

W blizkości frontu macedońskiego, w Grecji rozgrywają się przy odległym echu armat, wypadki dziejowe,

natury politycznej, mogące wpłynąć na dalszy los tego kraju.

Po długim okresie zupełnej bierności, polegającej na stosowaniu się do wszelkich żądań koalicyji, oświadczyła Grecja, że ma już dość tych pogwałcań praw zwierzchniczych.

Zaczęła ona protestować i odmawiać żądaniom koalicyji.

Lecz czym jest protest słabego? Jest to dźwięk bez myśli, martwa literatura. To też koalicyja nadal prowadziła swą politykę zwierzchniczą w Grecji. Lecz w początku grudnia doszło już do starć ulicznych w których zostało zranionych kilku żołnierzy francuskich i angielskich.

Po tych wypadkach cofnęła koalicyja swych przedstawicieli dyplomatycznych oraz zaczęła stawiać nowe żądania, na które Grecja nolens volens się zgadza, gdyż koalicyja rozciągnęła wokół niej straszny łańcuch blokad.

W najbliższej przyszłości ma być wręczona Grecji nota zawierająca następujące żądania:

1) Danie salwy artylerji na cześć flag koalicyji,

2) Przywrócenie rozmaitych instancji nadzorczych, ustanowionych przez koalicyję,

3) Odszkodowania dla ofiar wypadków.

4) Ogłoszenie amnestji dla wszystkich uwięzionych lub zbiegłych wenzelistów.

W razie nie uczynienia zadość powyższym żądaniom — blokada będzie trwała nadal...

Oto do jakiego stanu dochodzą państwa, które poczynają tracić choć drobną część swych praw zwierzchniczych...

A o pełnię tych praw walczą mocarstwa europejskie i dlatego wielka wojna tak się przeciąga.

Zbliżają się uroczyste święta Bożego Narodzenia, miliony ludzi stoi w polu i tęskni do ciepłej izby, białego nakrytego stołu i ozdobionej choinki, a miast tych pokojowych marzeń, o których śni żołnierz w okopie, spotyka go straszny los miast gwiazdy betleemskiej ukazują się nad nim śmiercionośny pękający szrapnel...

Z. L.

Zamiast feljetonu.

to zabawna historia!

Powiadam wam, jak przeczytacie jeszcze parę wierszy dalej, pękniecie ze śmiechu! ŚmieJCie się więc zawczasu! No śmieJCie się, moi drodzy, tylko szczerze, zupełnie szczerze! Co tam wojna! Wkrótce zawartym będzie pokój, nie żałujcie więc sobie chwili rozrywki i śmieJCie się bez zastrzeżeń i swobodnie. No tak, doskonale! Już pierwszy krok zrobiony, już się wam usta rozchyliły! Ale to mało! ŚmieJCie się zupełnie szczerze, bez przymusu, bo doprawdy to wielce zabawna historia. Nawet koń by się śmiał, gdyby umiał, nawet łodzianin, oczekujący swej kolei w ogonku kartoflano-mączno-cukrowym. No, no, nie wstyJCie się! Zupełnie szczerze, proszę bardzo! Święta są przecie po to, żeby się człowiek nieco rozweselił, a tym bardziej w takie święta, jak te! No, bo proszę was, posłuchajcie tylko, śmiech przecie nie przeszkodzi słuchać. Posłuchajcie tylko ha! ha! ha! posłuchajcie ha! ha! ha! Czy to nie bajkowo śmieszne, prześmieszne, nadśmieszne ha! ha! ha!... ha... ha... ha! funt maki kosztuje ha! ha! ha! kosztuje funt maki 50 kop. i funt mydła ha, ha, ha! Ha, ha, ha! 4 ruble! 4 ruble! 4 ruble! a funt maki 2 ruble 60 kop.! Nie, to nawet

krowy się śmieją! A wy to już ryczycie ze śmiechu, prawda! Już was boki bolą i łzy z oczu płyną! Ha, ha, ha! Śmiecie się, no, pozwólcie sobie bo to przecież nic nie kosztuje, no i bo, ha, ha, ha! bo nie było się z czego śmiać!..

Bak.



Na dobre.

Szybko zachodzi słońce zimowe... Ostatnie jego promienie coraz słabiej migocą złocistymi barwami, nikną — giną — kędyś tam na skraju nieba —

Szybko ogarnia ziemię mrok... Na ciemniejącem tle niebios wraz Hicnieją i śmieją ukazują się gwiazdki błyszczące i wkrótce, zda się, całe niebo gorzeje już milionem srebrych płomyków i igra brylantami na śnieżnym odbiciu ziemi.

I jakaś radość niezwykła bije od tych iskier świetlnych na niebie i ziemi w noc wigilijną...

Północ nadchodzi. I oto blask niebieski potęguje się. I oto nad zniekaną ziemią naszą wschodzi gwiazda Betleemska — gwiazda Narodzenia Syna Bożego...

Bóg się rodzi — moc truchleje — biegnie po świecie całym ta wieść radosna, biegnie i budzi w sercu każdym i w sercu biedaka i w sercu bogacza, w sercu strapionego i w sercu wątpliwego nową wiarę, nową moc ducha, biegnie ta wieść radosna po ziemi całej, niosąc wszędzie ukojenie i nadzieję na przyszłość...

Już po raz trzeci zastają nas te radosne święta Narodzenia Chrystusowego wśród niebawalej w dziejach świata zawieruchy wojennej. Już po raz trzeci zasiadamy do stołu wigilijnego wśród echa, rozbrzmiewających po wszej Europie huków dział...

Zasiadamy do stołu wigilijnego i doliczyc się jakoś nie możemy... Stają nam w myśli wszyscy drodzy nam ludzie, którym los zrzucił rozłąkę przymusową z nami. Stają przed nami niby na jawie, dawniejsze święta, dawniejsze za szczęśliwych czasów spędzone chwile wigilijne, wspólnie śpiewane kolędy —

A siewo ciałem się stało! Niechaj ta nuta kołędowa jednocząca dziś nas wszystkich, umocni ducha skolatanego i napelni serca wiarą w stokroć lepszą przyszłość naszą!

Niechaj ta wieść radosna o Narodzeniu Boga-Człowieka napelni nas szczerą otuchą, iż wieczera ta, wśród gromów burzy wojennej — to już ostatnia, i na przyszły rok w innych warunkach, lepszych, spożywać ją będziemy wraz z dziś nieobecnymi, a tak nam drogimi — najbliższymi.

A więc przy opłatku tradycyjnym, jeszcze raz: sursum corda!

Skierzmiana.

Wszystkim prenumeratom, czytelnikom i przyjaciółom naszego pisma zasyłamy serdeczne życzenia świąteczne

Kronika

— Dookoła wyborów.

W dniu wczorajszym wraz z godziną 8-mą wiecz. biura wyborcze zostały zamknięte, a księgi i listy wyborców opieczetowane i odesłane do komisariatu.

Członkowie podkomitetów, w celu odebrania szczegółowych instrukcji, dotyczących procedury głosowania, mają się zebrać w dniu 2-go stycznia w sali T-wa Kredytowego Miejskiego.

Napływ publiczności do biur wyborczych w dniu wczorajszym, w którym kończyły się zapisy, był bardzo znaczny. We wszystkich dzielnicach liczba wczoraj wciągniętych przekraczała znacznie zapisy dni poprzednich.

Wieczorem o godz. 8-ej zostały listy zamknięte i przez biura dzielnicowe dostarczone komisarzowi wyborczemu, tak że ostateczna liczba wyborców dziś wieczorem będzie ustalona.

„D. L. Ztg.“ dowiaduje się, że liczba wyborców 1-ej kurji wynosi 778 osób.

Prezesem polskiego Klubu demokratycznego wyborców nauczycieli chrześcijan — został przewodniczący Stow. Nauczycieli chrześcijan, p. Remiszewski.

Onegdaj pod przewodnictwem p. Bieniaka odbył się w Teatrze Wielkim wiec Wyborczy Socjalistów Polskich. Pierwszy przemawiał gość z Warszawy dr. Jodko o zadaniach socjalistów polskich w Radzie Miejskiej; mówca omawiając obecne położenie polityczne, wyraził nadzieję, że przyszła Rada Miejska stać będzie na gruncie niepodległości Polski.

Następnie przemawiali pp.: Klimaszewski, który poddał druzgocącej krytyce program endeckiego „Polskiego Komitetu“, esdek Kawczyński, który usiłował zwalczać prądy niepodległościowe, oraz p. Szozerkowski — lewicowiec. Usiłowania zerwania wiecu spełżyły na niczem.

Na zakończenie odczytana została rezolucja następująca: zgromadzenie d. 22 grudnia w sali teatru Wielkiego wyborcy m. Łodzi, w liczbie 1.500, po wysłuchaniu przedstawicieli różnych partji, postanawiają głosować na kandydatów do Rady miejskiej robotniczego wyborczego Komitetu socjalistów polskich, wzywając cały proletarijat do skupiania się pod hasłami niepodległości i socjalizmu.

Drugi wiec przedwyborczy socjalistów polskich odbył się tegoż dnia w Widzewie w fabryce Heinzla

i Kunitzera. Przemawiali: radny warszawski p. Aroiszewski oraz pp. Lubicz i Gulewski. Przyjęto rezolucję, aby wszyscy robotnicy solidarnie głosowali na socjalistów polskich.

Robotniczy Socjal-demokratyczny Komitet Wyborczy nie ma nic wspólnego ani z „Zydowskim Socjal-demokratycznym Komitetem Wyborczym („Bund“), ani też z „Zydowskim Robotniczym Socjal-demokratycznym Komitetem Wyborczym (P. C.)

W przepelnionej sali „Talmud-Tory“ odbył się pierwszy wiec Komitetu Żydów Polaków, który postawił sobie za cel połączenie dorobków kultury i masy żydowskiej z dobrem ogółu polskiego.

Zebrań zagał dr. Zaks i zaprosił szereg obywateli na asesorów

Pierwszy zabrał głos dr. Zaks, który w krótkiej, jedyniej przemowie zaakcentował stanowisko żydów polaków, ich zasługi dla społeczeństwa żydowskiego, oraz przyszłość żydów przy rozwoju niepodległej Polski.

Drugi z kolei zabrał głos p. Szwecar, z którego słów trudno było sobie uświadomić istotę nowego Komitetu. Gdy po p. Szwecierze wszedł na mównicę p. Jan Haneman i rozpoczął swą mowę, ze wszystkich stron rozległy się okrzyki: Zargoni! Mówić zargonem! i niechciano dopuścić mówcy do głosu. Lecz wkrótce się wyjaśniło, że nie o język tu chodziło. p. A. Nusbaumowi również nie dano mówić. Wtedy na mównicę wyskoczył działacz nacjonalistyczny dr. Rozenblatt. Mówił on w języku polskim, jednakże był wystuchany.

Następnie wbrew woli prezydium z mównicy rozlegały się jedynie głosy nacjonalistów, skierowane przeciwko partji żydów-polaków. Żydów-polaków nie dopuszczono do głosu.

Podczas wiecu, gmach „Talmud-Tory“ był w oblężeniu, tłumy dobijały się, chcąc wywalczyć boczne drzwi.

Burzliwe zebranie zwołane przez żydów-polaków a oprowadzone przez nacjonalistów zakończyło się o g. 11 i pół.

— Od wydawnictwa.

Z powodu świąt Bożego Narodzenia następny numer „Nowego Kurjera Łódzkiego“ ukaze się w srode, 27 b. m. o zwykłej porze.

— Ruch nocny w święta.

Z prezydium policji wydane zostało rozporządzenie, że w noc z 24-go na 25 b. m., jak również z 31 grudnia na 1 stycznia roku przyszłego ruch uliczny zostaje przedłużony do godz. 3-ej w nocy.

Również hotele i restauracje w noc sylwestrowską mogą być otwarte do godz. 2-ej.

— Zjazd Nauczycielski

odbędzie się w gmachu Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego Dzielna nr. 58.

Otwarcie Zjazdu nastąpi w dniu 28 grudnia 1916 o godzinie 8-ej minut 30.

Na zjeździe wygłoszone będą następujące referaty:

a) „Wychowanie narodowe“ — Wacław Zawadzki, b) „Reformy wychowania“ — Antoni Remiszewski, c) „Cele i zadania szkoły ludowej“ — Tomasz Kilański, d) „Reformy szkolnictwa ludowego“ — Adam Kozłara, e) wykształcenie nauczyciela“ — Stanisław Sa-

wicki, f) „Stanowisko społeczne nauczyciela“ — Stanisław Sawicki, g) „Karność szkolna“ — Tomasz Kilański, h) „Język ojczysty: 1) „nauka czytania i pisania“ — Wacław Zawadzki, — „język ojczysty: 2) wypracowania — Jan Radwański, „język ojczysty: 3) piśmiennictwo — Bronisław Knothe, i) „Metodyka arytmetyki“ — Romuald Petrykowski, j) „Historja ojczysta“ — Romuald Petrykowski, k) „Geografia w szkole ludowej“ — Hryniewicz, l) „O przyrodzie w szkole ludowej“ — Adam Dorot, ł) „O śpiewie“ — Kazimierz Papis, m) „O rysunkach“ — Walenty Piaskowski, n) „O cechach języka ludowego i stanowisku nauczyciela wobec tegoż“ — A. Wola-nowska

— Z Polsk. Macierzy Szkolnej.

Proszeni jesteśmy o przypomnienie, że w niedzielę dn. 24 b. m. w Domu Ludowym (Przejazd 34) o godz. 2 i pół po poł. staraniem Polskiej Macierzy Szkolnej odbędzie się pierwsza z cyklu pogadanka o Sienkiewiczu.

Przedmiotem pogadanki będzie: zyciorys Sienkiewicza i nowelki.

— Z pocztą.

Poczta główna przy ul. Przejazd № 38, otwartą będzie: w dniu dzisiejszym jak zwykle, jutro, w niedzielę od godz. 8-ej do 9-ej rano i od 3-ej do 5-ej po poł.; w pierwszy święto poczta cały dzień zamknięta, W drugie święto, jak zwykle w niedzielę: czynna od 8-ej do 9-ej rano.

— Ofiarności rolników.

Na ostatnim zebraniu członków Gł. Towarzystwa Rolniczego w Warszawie, zgromadzeni ziemianie złożyli między sobą na ubogą ludność miejską przeszło 20 tysięcy rubli i około 3 tysięcy marek.

Ma to być fundusz zapoczątkowanej akcji pomocniczej, jaką mają przeprowadzić okręgowe towarzystwa rolnicze.

— Odczyty Cezar. Jellenty.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że bilety na odczyty Cezarego Jellenty o Mickiewiczu, Krasińskim i Słowackim, mające się zacząć 14 stycznia 1917 r., można nabywać w kancelarji 2-go gimnazjum (Placowa № 13), od godz. 10 do 12 w południe od 27 grudnia 1916 r.

— Z Kooperatywy „Metalowiec“.

Kooperatywa „Metalowiec“ (Widzewska 163), zaopatrzoną została na święta we wszystkie produkty spożywcze: masło, słoninę, boczek, kiełbasę, kaszę, miód i t. p.

Wszystkie te produkty mogą nabywać i nie członkowie prócz kaszy, którą wydziela się w stosownej ilości na stowarzyszonych.

Otrzymano naftę, która sprzedawana jest w cenie 70 kop. litr po 3 funty na członka.

ST. BAL.

OPŁATEK.

(Szopka w 1-ym akcie z bruku łódzkiego).

OSOBY:

TATA — endek.
MAMA — bezpartyjna, nieco głucha
JÓZIO — Cedek.
ANTOS — Pepees.
MAŁGORZATA — służąca do wszystkiego.

MAMA (krzająca się koło wieczerzy wigilijnej) do Małgosi: Pójdziesz do sklepu i przyniesiesz mi świeżę łuta pieprzu, 2 gramy liści bobkowych i tyleż cukru. Muszę przyprawić rybę.

MAŁGORZATA. Pani da kartki!

MAMA. Co mówisz?

MAŁGORZATA. Przez kartków nie kupię.

MAMA. Aha... (sięga do kasy ogniotrwałej i niby kupony odoina odpowiednią dozę na artykuły.

MAŁGORZATA. Zdałoby się trochę okras...)

MAMA. Co mówisz?... kiepskie czasy...

MAŁGORZATA (wychodząc). Okrasę do ryby...

MAMA. To kup trochę oleju masywnego... (mama siada przy stole i przyprawia kluski z maki... (winno być maki — przyp. korek.) Wchodzi tata.

TATA. Rychło kolacja będzie?...)

MAMA. Zaraz, tylko Małgorzata wróci!..)

TATA. Chłopców niema dotąd?

MAMA. Jak zwykle muszą się spóźnić.

TATA. Pewno na wiecach przedwyborczych!

MAMA. Jaki pan... taki kram...)

TATA. Chłopaki w ciebie się wdali... To skaranie boskie... Twój Antos, benjaminek, publicznie mi dziś uragał od rusofilów... targowiczam... (wchodzi Józio).

JÓZIO. Wstydziłby się ojciec do tych zacofańców należeć!

TATA (ironicznie). Jajko kurę uczy!

JÓZIO. Nowych ludzi potrzebuje my u steru. Precz z nazwiskami! Precz ze szlachtą! (do matki) kiedy kolacja?..)

MAMA. Zaraz, tylko Małgorzata wróci... (Papa i Józio śladają, wchodzi Antos).

ANTOS (szydlerczo). Burzujel My wam pokażemy w szóstej kurji... Dzie się ciu nas będzie... ale za

to mocniejszy, niż was, pięć d'zie się ciu, bo mamy się oprzeć na kim...! Sprawiedliwości trudno szukać na świecie... Ale to wszystko jedno i tak zwyciężymy!... (do matki) Jest co do zjedzenia?

MAMA (stereotypowo). Zaraz, tylko Małgosią wróci... (Wszyscy siedzą Tata ogłada się poza siebie, Józio przed siebie, Antos patrzy w sufit, mama w kluski... Naraz wszystkich oczy odwracają się machinalnie w stronę okna. Zdaje się wszystkim, że świat dyszy swobodnie, że płomienista obręcz, skuwająca świat cały, naraz pękła... Gwiazdy wytyły na szafirową kopułę nieba... połączyły się sznurami złotymi przelatujących meteorów i układają się w przeróżne konstelacje... Chwila, a czarny ptak, co rozpostarł skrzydła nad światem... uleci. Ziłości deszcz spadnie na ziemię... a gwiazdy połączą się w jeden potężny djadem... Lecz oto blask, promienny ginie za chmurą czarną... Wnet jednak kotara, z chmur czarnych utkana, unosi się do góry... I wszystkim zdaje się, że tam, hen na białym-sinym horyzoncie wschodzi najpiękniejsza z najpiękniejszych... ona... I płynnie, niby łódź kwiatowa, cicho i rzewnie niby ukojenie... co raz bliżej... bliżej...)

ANTOS (zrywając się) Tatol To

gwiazda betleemska gwiazda pokoju i miłości... idzie do nas...)

(W oczach taty kręci się iza... iza szczęścia... iza ukojenia...)

MAMA A idzie... idzie... Oto jest (wchodzi Małgosią).

MAŁGOSIA Proszę pani... cukru niema!..)

TATA No... to obejdzie się bez ryby!..)

JOZIO Ładne święta...)

ANTOS Ładne święta!..)

MAMA Trudno. Jak Bóg da, że w radzie miejskiej będziecie zasiadać—to na przyszły rok lepiej będzie!

ANTOS Jajko wszyscy?)

MAMA A... tak (bierze opłatek i łamie się nim kolejno z tatą, Antosiem, i Józkiem).

Zyczą Wam, abyście wszyscy do stali się do Rady Miejskiej.

ANTOS Vivat! Niech żyje mama i wolna niepodległa Polska ludowa Vivat!, jak echo powtarzają tate i Józio i padają sobie nawzajem w ramiona. Tylko, zdumiona tą harmonją w rodzinie Małgorzata wybałuszyla oczy, trzy razy kichnęła. i na dobre się rozplakała...)

Z a s t o n a.

Kooperatywa liczy obecnie 500 członków i rozwija się pomyślnie.

— Z inspektorjatu werbunkowego

donoszą nam, iż biuro komisariatu werb. zamknięte będzie na czas świąt od południa w sobotę, przez niedzielę, poniedziałek i wtorek. Posterunki mel-dunkowe miejskie otwarte będą jednak w niedzielę i poniedziałek przedpołudniem.

— Z sądów polskich.

Z powodu nadchodzących świąt Bożego Narodzenia posiedzenia w sądach polskich od dnia dzisiejszego do środy następnego tygodnia włącznie ulegną przerwie.

— Z sklepów detal. sprzed. maki

Od dn. 22 b. m. w sklepach detalicznej sprzedaży maki cena funta maki z 19 fenigów podrożała o 1 fenig i kosztuje 20 fenigów.

— Z Kasy chorych przy fabr. Poznańskiego.

Kasa chorych dla robotników w fabryce Akc. Tow. I. K. Poznańskiego wydaje obocnie zapomogi pieniężne rodzinom członków jedynie w wypadkach śmierci. Kasa liczy 7,300 członków. Zarząd stara się zreorganizować kasę w ten sposób, by mogła wydawać zapomogi również i chorym członkom.

— Z Tow. Muzycz. im. Szopena.

W poniedziałek, wtorek i środę o godz. 8 wieczór sekcja śpiewacza Towarzystwa Muzycznego im. Szopena wystawia przy udziale całego zespołu „Jasełka Narodowe” pod kierownictwem muzycznym p. Celestyna Kapczyńskiego.

Pozostała niewielka ilość biletów jest do nabycia w cukierniach p. B. Gostomskiego (daw. A. Roszkowskiego) i p. Z. Krzyżanowskiego Piotrkowska 79.

— Co się stało z miodem?

Wobec dającego się odczuwać w tym roku braku miodu, oskarżenia są o ten niedostatek pszczelarze, jakoby zebrane zapasy miodu pochowali w celach spekulacyjnych.

Tymczasem, w tym wypadku oskarżenie jest całkiem niesłuszne, gdyż brak miodu spowodowany jest „neurudzajem”. Jak się dowiadujemy bowiem, rok bieżący był dla pszczoł bardzo ciężki i niepomyślny; w niektórych okolicach (naprz. Kujawy, Płockie, Łęczyckie etc. etc.) pszczoły z powodu ciągłych deszczów mogły pracować zaledwie kilka dni przez całe lato.

— Jakość i ilość.

W jednym z pism miejscowych, które szczyt się posiadaniem obfitych informacji, znajdujemy obszerny sprawozdanie z wiecu wyborczego, który się odbył... w wyobraźni sprawozdawcy, gdyż w rzeczywistości z powodów technicznych nie doszedł do skutku.

Dużo a źle, czy mało a dobrze — co kto woli?

— Złobki.

Wczoraj w kościołach rzymsko-katolickich urządzone zostały na czas trwania świąt Złobki Boleskie, przedstawiające w żywym obrazie narodzenie Chrystusa.

Zwłaszcza u S-go Krzyża całość Złobka z Matką Boską, św. Józefem i Dzieciątkiem Jezus w otoczeniu sług i zwierząt domowych na barwnym tle sztucznego krajobrazu libijskiego z palmami i choinkami, jarzącymi mnóstwem światełek elektrycznych sprawia bardzo miłe wrażenie.

Przed Złobkiem gromadzą się tłumy urzędowej służby; zamożniejsi składają u stóp Jezuska rozmaite podarki: jabłka, bakalie, pierożki i t. p. przysmaki świąteczne, które zostają następnie rozdzielane między biednych rówieśników.

— Loteria klasyczna.

Przedstawicielem loterii klasycznej R. G. O. na Łódź i okręg Łódzki jest p. Antoni Dobrucki.

— Znalezione bony.

Przyniesiono nam do redakcji książeczki, zawierające pewną ilość bonów... na obiady — w Zgierzu.

Prawo posiadacz teje w celu odebrania zguby zechce się zgłosić po świętach do administracji N. K. L.

— Okropności wojny.

Z dniem jutrzejszym na ekranie „Casina” demonstrowany będzie arcy-ciekawy dramat wojenny.

Aktualne i nadzwyczaj dokładne zdjęcia, dokonane przez operatora kinematograficznego z wielokrotnym narażeniem życia — pozwalają widzowi obserwować straszne sceny walki, wybuchy min i pocisków, a nawet ataki na białą bron.

Pomimo, że sami od 30 prawie miesięcy żyjemy wśród okropności wojny i mamy nawet słabe pojęcie o skutkach bombardowania — mało kto jednak mógł z tak bliskiej odległości widzieć owe krwawe zmagania się, aby naprawdę pojąć, jak straszna jest wojna.

Pełne grozy sceny walki wywierają potężne wrażenie.

W drugie święto — w „Casinie” nastąpi zmiana programu.

Wypadki i kradzieże:

— Nieudana kradzież.

Ubiegłej nocy niewykryci złoczyńcy usiłowali się dostać do kooperatywy produktów spożywczych przy Stow. pracowników przemysłu włókiennego (Nawrot 59) wybiwszy szybę, oraz przedziurawili okiennicę.

Złoczyńcy zostali spłoszeni i uciekli bez łupów.

— Kradzież mydła.

Nocy ubiegłej niewykryci złoczyńcy zakradli się do sklepu z rybami J. Krauzego przy ulicy Zawadzkiej № 8 i skonfiskowali znajdującą się w sklepie skrzynkę mydła, wartości około 300 rb.

Dodać należy, iż jest to trzecia kradzież popełniona w tym sklepie w ciągu roku.

Z Warszawy.

— Z Rady Narodowej.

Plenarne posiedzenie Rady Narodowej w środę, dnia 20 b. m. zaszczylił swą obecnością komendant Piłsudski.

Rokowania z „Kołem Międzypartijnym” wobec wygórowanych żądań rozbiły się.

Skład członków Rady Stanu będzie aktywistyczny, wyłoniony po ścisłym porozumieniu ze społeczeństwem polskim.

Rada Stanu będzie widomą reprezentacją społeczeństwa polskiego, rządem polskim, mającym ścisły kontakt z szerokimi warstwami ludowymi za pośrednictwem swoich przedstawicieli.

W najbliższym czasie skład członków Rady Stanu będzie urzędowo ogłoszony.

Z prowincji.

Δ Spis ludności w okupacji austriackiej.

Generał-gubernatorstwo lubelskie podaje do wiadomości:

Przeprowadzony dnia 15 listopada spis ludności cywilnej obszaru okupowanego austro-węgierskiego wykazał ogólną liczbę ludności 3,495,476, z czego 1,656,400 ludności męskiej, a 1,839,076 żeńskiej. Ludność męska wynosi ponad 47 proc., żeńska około 53 proc. Przeciętna gęstość zaludnienia wynosi 81 głów na kilometr kwadratowy. Najsilniejszą gęstość zaludnienia wykazuje okręg przemysłowy dąbrowski.

Δ Wybory na prowincji.

Otwarcie nowych rad miejskich w okupacji austro-węgierskiej, nastąpi w dniu 30 b. m.

Z bliska i z daleka

§§ Obozy wojenne polskie w Austro-Węgrzech.

Austro-Węgry zajęły się również losem jeńców polskich. Odpowiednio do zmienionego stosunku monarchii względem ziem zdobytych na Rosji, Austro-Węgry wycofały polaków, rozmieszczonych dotąd porozmaitych obozach wojennych. Jeden z tych obozów mieści się w Csof koło Papan Węgrzech, drugi w Plohn w Czechach.

§§ Drożyzna wojenna dawniej a dzisiaj.

Podczas wojny francusko-niemieckiej ludzie narzekali na okropną drożyznę podobnie jak dzi-

siej. Garniec masła kosztował wówczas w Niemczech 3 talary (około 9 marek) funt mięsa 4 grosze, szynki 13 groszy, kiełbasy 9 groszy, oieciny 6 groszy, jajo 2 grosze, funt chleba 2 grosze, mliarka kartofli 12 groszy, dzban mleka — 6 groszy, Cóżbyśmy to dzisiaj dali za taką „okropną” drożyznę jaka była wówczas.

Teatr i Sztuka

Teatr (Kontakantia 63)

— Teatr Polski daie w nadchodzące święta dwie premjery, a mianowicie: „Dziadzi Piernik i babola Bakalja”, sztukę fantastyczną w 3 akt. Marjana Tatariewiczza.

„Dziadzi Piernik” pełen fantazji i humoru obraz otrzyma nowe dekoracje i piękne fantastyczne kostjomy. Premjera tej niezwykle interesującej nowości która nie tylko dla młodzieży, ale i dla starszych będzie dużą atrakcją, naznaczona jest na wtorkowe przedstawienie.

Drugą premjerą będzie „Betleem polskie” — Rydla, w której podniosta treść, piękne obrazy i patryjotyczny nastrój zapewnianą sztuce tej z góry wybitne powodzenie. Pierwsze przedstawienie tego wspaniałego misterjum naznaczono mu jutro (niedziela) wieczór: W niedzielę po poł. idzie cieszący się olbrzymim powodzeniem „Młody las”.

— W poniedziałek pop. odegrany zostanie dramat Słowackiego „Mazepa” — wieczorem o godz. 8 ulubiony w Łodzi wodewil z tańcami i śpiewami „Krakowskie Zuchy”.

Na sylwestrowy wieczór przygotowuje p. Orliński sztukę ze śpiewami i tańcami, pełną niezwykłych niespodzianek, okraszoną aktualnymi wyborczymi kupletami p. t. „Bonecki, Orliński, Woskowski”.

Sztuka ma 5 obrazów.

Malarnia i kostjumernia pracują intensywnie nad wykończeniem dekoracji i kostjumów.

Teatr Popularny (Konstantynowska 16).

Repertuar Teatru Popularnego w nadchodzące święta zapowiada się bardzo zajmująco, jak następuje:

W niedzielę, 24 b. m. o godz. 3 po poł. „Gwiazda Syberji”, zawsze ściągająca tłumy publiczności, wieczorem o godz. 7 i pół po raz drugi „Tamten” — Zapolskiej.

W poniedziałek dn. 25 o godz. 3 po poł. piękny „Mściciel” J. Germana, wiecz. o godz. 7 i pół premiera wodewilu C. Danielewskiego p. t. „Jak się śmieją i płaczą w Warszawie”.

We wtorek dn. 26, o godz. 3 po poł. ciesząca się dużym powodzeniem w sezonie bieżącym: „Chata za wsią”, zaś o godz. 7 i pół wieczorem druga premiera świąteczna, a mianowicie: Zagroda Sobkowa, ze śpiewami i tańcami, melodramat ludowy.

W środę dn. 27-go o godz. 3 pp. Tamten”, o 7 i pół wiecz. zaś po raz drugi: Zagroda Sobkowa”.

Repertuar świąteczny, jak widzimy, jest tak ułożony umiejętnie i zajmująco, że niewątpliwie w nadchodzące święta zabraknie biletów przed widowiskiem.

Bilety w dniu widowisk od 10 rano w kasie teatru.

Zakład Leczniczy

Dra J. Kmity

Warszawa, ulica Nowowiejska № 8
Choroby gardła, nosa i uszuw. 26

BOLESŁAW ZYGM. LUBICZ.

Kartka z odwrotu.

Cichy smutek, przesiewany przez palce, jakby garście beznadziejnie jałowego piasku, którego niezgłębione pokłady są na dnie duszy.

Nogi brną po piasku, więzną w nim — bezsilne, obolałe nogi...

Jakieś skrzydła opadły i skrwawione się wlocza...

Czyje! Czyżby nasze?..

— Czwórkami! Czwórkami!

Czujna straż przednia zmęczoną kolumnę wiedzie. Oni tam w straży, mają oczy otwarte, więc prowadzą nas ślepych... Za chwilę będzie zmiana. Wówczas oni oslepną, a my, być może, widzieć zaczniemy — widzieć będziemy za siebie i za innych.

Brniemy, t niemy w piasku. Kurzawa w niebo się piasek wzbija, nogi nam płacze, dech płuc tamuje, tumanem ciemnym w oczy zagłada...

Złoty, sypki i lotny piasek Pole sia. Piasek tułacz, stróż wydm i moczar i zdobywca nowych obszarów. Piasek druh i sojusznik zwycięzców i wróg stały nienawidzący i nienawistny rozbitków. Piasek — przyjaciel skradających się sotnikozackich i druch wierny wron i kruków, które kraczą wysoko, het, w górze...

Czy z poza tumanu kurzu dostrzegacie te straszne stada, czy widzicie, iż lecą w tą samą stronę, co i on — na zachód? Czy słyszycie zawođenje piasku drapieżne, swięgotliwe, natrętne? I to krakanie...

Z tyłu nas goni i wybiegł po przed nas i wokół nas krąży piasek...

— Czwórkil

Nogi więzną obolałe, oszalałe, bezsilne...

— Czwórkil

Słyszycie komendę? Niewolno oslepej kolumnie zrywać szyku i poczucia rytmu zaprzepaszczać na wieki!

Przed strażą przednią piasek się wzbil i w oczy straży tylnej uderza, nawet czujności osłon bocznych zagroża. Skąd się wzięło to wzgórze rozległe, olbrzymie, przerośnięte rzradka dziewczanną i wrzosem wonnym rozkwitłym...

Po przez tuman szare oslepe oczy wchłaniają wizję lnic — złotych na złotym piasku wyrostłych.

Otwarte spiekoty tępa przemocą są włędzące kielichy kwiatów i kurz szary na wonne płatki się ściela. Szare, zakurzone są dziewczanny i wrzosey. Nawet sosny stoją brudne, posępne, zmartwiałe...

Kurz się wzbija i słońce zakrywa, które niemniej pali, pali, jakby mścił się chciało i dochodzić win, jakichś, win czyichś, popełnionych bezwiednie...

— Podciągać! Czy słyszycie komendę?

— Czoło wolniej!

Lecz czoło zwolnić nie chce. — Idzie za strażą, zaś straż przednia bagnetem ścianę kurzu przebija.

Pię się chce. — Czy macie w manierkach wodę? Wyszła, — Wypita Niema jej...

— Czwórkami! Czwórkami!

Po umarłych dziewczannach idzie-

my i po zakurzonym kobiercu płaszczących się wrzosów.

Dziewanny, wrzosey, gdzie duma wasza, gdzie jasność, woń — słodycz utracona, gdzie słońce?

Piasek, poleski piasek, wśród letniej, groźnej posuchy niebo orze; kłębi się i wiruje i wszystko sobą napęnia. Przysypał zwłoki martwych i ciała konających — hen za nami. — Osadem szarym na czarne skrzydła kruków się kładzie. Na kolumnę się rzuca i w lufy i zamki karabinów się wtlacza.

Zakłębił się, zawirował i wyprzedził pochód i ścianą przed mozołnie a niestrudzenie kroczącymi staje, aż tę ścianę pierśią i bagnetem przebijając trzeba będzie...

W najtajniejsze komórki duszy się wkrada i tam wizje groźne wyleka, z niezakrzepłych ran świeże strupy zrywa, kośćmi umartwych igra widokiem ran oczy poi krwią, krwią się bawi i jęki dalekie rannych w okopach i ziemiankach zbiera, w sieć krwawą, pajęcza je wiąże i tą siecią kołysze. I szepce swięgotliwy — a natrętny — słowa szorstkie, tym straszniejsze, że prawdziwe: o odwrócie — kurzem słów, dźwięków wyblakłych wizji przysypując hasła nieskalanego uratowanego sztandaru... Zły, niedobry piasek poleski, druh wron i kuzaków, nieprzyjaciel zbrojnych, lecz cofających się szeregów strzeleckich.

W piaszczystym gruncie więzną nogi zmęczone, oslepie. Przez wydmę, ponad którą słońce się cichy, le-dwo dostyśzalny głos stratomanej dziewczanny i ubogich wrzosów, idzie coraz mniej prężna, coraz bardziej oslepiła kolumna,

Depcę kwiaty i ziemię.

Idzie. Zakurzona, w spiekocie słońca i wspomnień świeżych, druzgoczących, w połodze strasznej omdlała.

Ślepi idą! Kroczą ciemni i śpią kroczą...

Nie budźcie ich, nie kaźcie im patrzeć — bo nie dojrzą nic, a utracą resztę siły! Jeśli wróg się zbliży na odległość bagnetu — dojrzą go uderzą! Lecz teraz niech śpią! Oby tylko te wizje krwawe, te wspomnienia świeże, tętniące, które wciąż piasek przynosi i pod nogi im ciska, — snu nie pioszły!

Spragnione usta szepcą: Piól — Szepcą cicho, bezgłośnie prawie, gdyż wiedzą, że się to ich pragnienie nie spełni. Gdyż...

— Czy macie wodę?..

— Nie... wyschła...

Ale idźcie! Idźcie! Naprzód! Nie wolno zatracać poczucia rytmu, nie wolno rozrywać szyku. Kto pozostał w tyle — ten zginął. Otocz go brać kozacka, potem kruki przylecają na pierś krwawą, usiadą. Idźcie! Maszerujcie! Wciąż naprzód!

Dlaczego dziewczanny płaczą i wrzosey milczą? Dlaczego się śmieją lwie paszce, które po przez tuman kurzu dostrzegamy? Dlaczego?

— Czwórkil! Podciągaj!

Spolistym, prężnym szykiem z ubezpieczeniami przednim, tylnym i osionami na flankach, z niewygastą wołą do bitwy, idzie kolumna polskich żołnierzy. Idzie do rzeki, która poprzecz równinę stu ramionami płynie. A jeśli zastąpi wróg drogę, przedrże się. A jeśli otoczą ją murem, liczebną przewagą zaleją — prze-

Chłop polski.

Na widownię życia naszego częściej i coraz śmielej występuje chłop polski. Jego ujawnienie się w życiu narodowym nie jest dorywcze, nie jest sztuczne, występuje on jako wielka, poważna siła narodowa, jako konieczność dziejowa. Chłop polski rozumie to i wie doskonale, że tę rolę dźwigni narodowej na siebie przyjąć musi i dziś już przyjmuje.

Idzie więc kmięć nasz krokiem Piastów, dźwigając spuściznę po pradziadach swoich, nie uzależniając tej pracy od nastrojów chwilowych. „Hasło”: „przez lud do wolnej Polski”, realizuje się, chłop polski wysuwa się z pomroków i chwytając rzeczy dotychczas, zdawało się, mało mu znanych; jednak ta przemiana myśli chłopskiej w ciężkiej doli narodu naszego przędze się odbywa, niż w zleniwiałych umysłach naszych mieszczuchów i inteligentów.

Myślący nasz chłop słucha głosów idących do chat jego, przyjmuje je i trawi w umyśle swoim, a zawsze prawie wybiera z nich zdrowe ziarno i sieje je żarliwie wśród swoich najbliższych.

Warunki czasu tej wojny może więcej niż kiedykolwiek oddaliły nas od wsi. Chorobliwa bierność i apatia miast, a bardzo często bezkrytyczne i bezmyślne przyjmowanie różnych bzdurstw i plotek, dalej lekceważenie wszelkich zmian, które szybko następują po sobie — pozwalało myśleć, że i chłop polski lekceważy je; tymczasem wieś przyjmuje wypadki dziejowe z zadziwiającym zrozumieniem sprawy.

Jeżeli jedni w narodzie, zalecając w dalszym ciągu bezmyślną bierność, gotują nam w takiej czy innej formie dalsze niewolnictwo, a drudzy lekceważąc i zbytnią ostrożnością w realizacji Państwa Polskiego gotują nam również zgubę, a w najlepszym razie osłabiają tętno życia, które we wszystkich naszych dziedzinach już dziś w całej pełni tryskać powinno, — to chłop polski, śmiem to twierdzić, nie podziela zdania ani jednych, ani drugich. Chłopskie życie proste, naturalne i praktyczne, daje mu możliwość poznać, jak trzeba zastosować się w życiu zbiorowym, w życiu państwowo-twórczym. Chłop z łatwością poznaje, jakie ma obowiązki względem Ojczyzny. Dotąd nikt jeszcze nie zażądał od chłopów wielkiej ofiary dla Ojczyzny; to co chłop dotąd dał, to

dał samorzutnie, bez wszelkich nawoływań, a nawet wbrew zakazom i wszelkim zalecanym mu wokół ostrożności.

Niedługo jest chwila, gdy na zew Rządu Narodowego stanie chłop polski jako granit i fundament tego rządu.

Ze zdziwieniem patrzeć będziemy na to, co potrafi uczynić ten, niby cichy i skromny wieśniak; napewno zmieni on wtedy w leniuchach i krzykaczach wszelkie orjentacje, które dziś przeszkadzają tak jednemu jak i drugiemu pożytecznie działać.

Odbity w niedzielę, dnia 17-go grudnia, w Łodzi wiec chłopski był doskonałą ilustracją zapatrywania chłopów na obecną sytuację. Przemówienia włoścjan nie były to zwykłe, błyskotliwe wiecowe mowy. Niektórzy z włoścjan przemawiali z takim zrozumieniem rzeczy i tak trafnie ujmowali sprawy nasze, że napewno nie jeden inteligent, liczący się za wyrobionego obywatela, nie mógłby w rozumowaniu im dorównać.

Przemówienie włoścjanina Stolarskiego o znaczeniu aktu 5-golistopada, albo włoścjanina Klimka o działalności moskali w gminie wiejskiej, o wadliwej ustawie gminnej, która celowo zmierzała do wścibiania waśni narodowych i osłabiania rozwoju życia polskiego, — były to referaty tak sumiennie i szczegółowo opracowane, że nawet nasz inteligent wiele się z nich nauczył.

Włoścjan takich mamy już wiele w każdej okolicy kraju.

Jest jedna rzecz szczególna, na którą należy zwrócić uwagę: Prawie na wszystkich wiecach chłopskich tak w Lublinie, jak w Warszawie, a ostatnio w Łodzi — chłopci kładli nacisk, że nie chcą Polski ani chłopskiej, ani robotniczej, ani szlacheckiej, lecz chcą mieć Polskę narodową, aby każdy stan mógł w niej rozwijać się swobodnie.

Tak, bezwzględnie chłop polski idzie szybko naprzód i dobitnie daje tego dowody. *Jan Sutorowski.*

O potrzebie kursów i kółek rolniczych.

Znany działacz społeczny, włoścjanin Błazej Stolarski, który już zabierał głos na łamach naszego piśmiennictwa w sprawie szkół dla rolników, występuje z projektem urządzenia w Łodzi kursów dla rolników. Projekt p. Stolarskiego podajemy poniżej:

Obecna wojna zajęła umysły nasze polityką i niema dzisiaj polaka,

drze się. Rzuci haracz krwawy, kęs drogocenny swego ciała, lecz przebieje się. Bagnetem wyłom zrobi i przejdzie. Żołnierz polski bije się, umiera, lecz nie poddaje. Zdrzucocze ścianę lub sam się o nią zdrzucocze, lecz nie złoży broni...

...Więc jeśli piasek oczy zasypie i rozhowor kruków i wron na chwilę ogłuszy i wróg zniecała napadnie — bić się będziemy na ślepo, chociażby w piersiach własnych topiąc bagnety, byle się nie dać, byle się nie poddać, byle honor ocalić! Honor — o tak, nawet w chwilach największego zmęczenia — jest żołnierz polski —

Depczemy po wydmach Polesia, po wrzosach i kurzawę wspomnień, dostrzegając żółte, szeroko rozwarte, ironiczne lwie paszcze, na żółtym piasku wyrosłe, i myślimy, że te kwiaty myślą o śmierci i dlatego się śmieją.

Cichy smutek przesiewamy przez palce, jakby duże garście poleskiego piasku, który depczemy w zbrojnym odwrócie aż po nurt na sto ramion rozpryskiej wołyńskiej rzeki.

Goni nas, wyprzedza zdradziecki sojusznik naszych wrogów — piasek poleski. Wybiegł hen, wyprzedził nas poczem wraca i nowym murem przed nami staje i nowe wizje przed oczy nam ciska...

...Wyschły ramiona rzeki, o której marzą spieczone usta. Sto ramion przętych ściele się bezwładnie. Siła stu łozysk upojnych zniwiedzona do szczytu. Wyżarła z nich wodę rozpalona żrenioma upalnego słońca, wiatr tumanu kurzu systematycznie przy-

nosił i w wysychające łożyska pograżał, piaskiem rzekę i okopy za rzeką zasypywał. Wyprzedził, wyprzedził nas znacznie sojusznik naszych wrogów, piasek — naturalne i sztuczne środki obrony nam zniweczył...

Po przeź szary kłębiący się tuman gorączką rozpalone oczy żołnierzy widzą rozwarte w dziwnym uśmiechu żółte, żółtym kurzem okryte, na piaszczystym gruncie wyrosłe lwie paszcze lnic złe, urągliwe...

Wiedzące w spiekiecie kwiaty zda ją się natrzasać z upadku mocy żołnierskiej.

A może to śmieć się śmieje lub jej chorąży — piasek — z kwiatów się śmieje, z garstki ludzi uzbrojonych z całego świata,

Nerwy znów osłabły. Rytm nóg, serc, woli się płacze. Hartu kryształ pękł i kruszy się, zwolna lecz systematycznie się kruszy, aż w piasek, w kurz, w tuman jałowych opyleń się zamieni. W piersiach szloch narasta.

Cichy smutek mi stanął na drodze.

Więc biorę go, przesiewam przez palce...

Lza zabłysła. Nie zerwie się w trwodze krzyk... Chcę walczyć i konam w tej walce...

— Piasek... Piasek... szepce żołnierz. — Ale go pokonałam! Zwalczę wszystkie te wizje te wizje trupów i wizje rannych, zostawionych na stokach „Polskiej Góry”, na „Reducie Piłsudskiego” i w „Lesie Saperskim” albo sam w bezwolny, amorfny, a rytyniczny kurz się zamienię —



DZIS! Tylko 4 dni do wtorku d. 26 grudnia. Dotychczas niebywałe epizody wojny teraźniejszej w 4 aktach p. t. **TAJEMNICA KURNATOWO** w wykon. pierwszorzędných artystów. Początek o godz. 8 po poł.

Nad program „Zwycięstwo na całej linii” cz. 2 w 3 aktach.



Od dziś! Tylko 3 dni

Bitwa przy Gettysburgu

w 4 aktach.
przy współudziale przeszło 250.000 ludzi.

Dozwolone dla dzieci

Początek o 3 g. Ceny zwyczajne.

ZAWIADOMIENIE

Niniejszym zawiadamiamy Sz. Publiczność iż **od wtorku dn. 26 grudnia** demonstrowany będzie kinofilm z życia arystokracji rosyjskiej w wykonaniu wybitnych rosyjskich artystów osnutu na tle słynnego

Procesu księżnej Mieszczerskiej

któryby w jakikolwiek sposób nie politykował; nawet panna stoi w lustrze i też politykuje.

Ale pytam się czy samą polityką żyć możemy? Czy nawet Państwo Polskie zbudujemy na państwo mocne i potężne tylko politykując?

Jedni z polaków krzająć się muszą około utworzenia silnej armii, a inni jeszcze troszczyć się muszą o utworzenie dobrego i sprawiedliwego rządu, a jeszcze inni zakrzętną się około utworzenia własnego państwowego skarbu. Ale to jeszcze nie wszystko, bo na to aby się w tem państwie dobrze działo, musi być poddostatkim chleba. Ale dzisiaj zakrzętnąć się około roli trzeba z dobrem zrozumieniem rzeczy. Trzeba umieć wspomóc siłami nie jednej biedzie zaradzić. Aby umieć, trzeba się uczyć, i aby jaknajprędzej temu

zaradzić, projektuję urządzić w Łodzi kursa tygodniowe dla drobnych rolników. Mam najmocniejsze przekonanie, że ziemia łódzka dostarczy na tygodniowe kursa rolnicze około 200 słuchaczy. I w zupełności ta sprawa udać się może, gdy będzie przez wszystkie instytucje nasze poparta.

Drugą niecierpiącą zwłoki sprawą w drobnym rolnictwie — są kółka rolnicze. Niechże już od tej pory wszystkie nasze istniejące kółka rolnicze powstaną; gdzie ich nie było, trzeba zakładać nowe. Czas już największy aby martwość w tych instytucjach ustała.

Chcę jeno zaznaczyć że kółka rolnicze mają swoje przeznaczenie, to też nie zaprzatajcie im głowy sklepami spółkowymi. Jeżeli gdzie jest sklep spółdzielczy, to niech ma wła-

Odwrót — niegodny odwrót, za- bożający przyszły stan przyszłej Polski. I pocóżcie się skrzydła nie nasze obce załamały!

Kępy, bagna, mokradła, zachody i wschody słońca, zapach żywicy i sitowia, niezapomniany aromat, nieprzebrane pokłady piasku, i torfu pokłady, sarny i jelenie wpol obłąkane od kul armatnich, kobierce królewskich wrzosów i skabiozy, dziwnie na Polesiu urodziwe, i krew na nie i na sitowie i na piasek z polskich żył wyłana, i tych wszystkich rannych omdlewające, lub omdlałe ciała, i trupów stopy — odstąpione przemocy wrogal

— Pocóżcie się, nienawistne skrzydła... szepce kolumna i rytm nie dbały pochodzie mocniej akcentuje i lufami karabinów błyska...

— Czwórkami! Czy słyszycie komendę!

Przez luki cofniętych skrzydeł piasek się wdari, szarym kurzem w oczy pluwał, dookoła spustoszenie uczynił, kozackie chmary, het, przed siebie wypuścił i laci, kłębi się, wiruje, dogania i przegania cofających się, by tumanem przed oczyma im stanąć. by rezerwowe okopy zasypać by się w piersi i techniczne środki obrony zniweczyć. Pragnienie w gardła i pierś rozpaloną sączy, jak krople roztopionego ołowiu, i nogi nie mocą spowija i nad gromadą zmęczonych, współuspionych żołnierzy, jak nad karawaną oslepią, zabłąkaną w pustyni, staje, by usidlić, z nóg zwalić, zdrzucgotać i pogrzebać..

— Czwórkami! Nie zostawać w tyle! Czy słyszycie komendę?!

Wojnę, bóg w kurzawę, która się ściele, która nam staje na drodze Nie dać się rozbić, rozprószyć! Pomnijcie: w skupieniu sił!

Oż piasek? Oż słabość liczebna? Oż wyczerpanie ciała i duszy zmęczenie piekielne? Straszne są tylko te duże — niemieckie lzy woli, które, jak fragmenty zdrzucgotanych diamentów się sypią. Ratujcie wole — dźwignię życia i ostoję honoru!

Pomnijcie! Nie dać się!

Kopnijcie nogą kurzawę, aż się tuman jeszcze wyżej w niebo wzbije a potem opadnie i krwawą ironją lnic zagasi. Czyż nie widziacie poprzez kurzawę świecące sto nurtów Stochodu? A jeśli wyschły, lub wyschną, czyż nie potrafimy zawrócić, by dotrzeć znów do upojonego nurtu Styru? Oż bowiem dla żołnierza polskiego ten piasek wołyński, polotny, mściwy i te omajmienia chwilowe?

Jakaż meta, jakiś cel niedostępny dla marzeń i dla prób woli, zahartowanej w walce! Od Styru do Stochodu tysiące zmudnych, upokarzających kroków, lecz od Stochodu do Styru... skok tylko...

Hej sztandarze strzelecki, hej sztandarze legionowy, w rękach Wodza, obdarzonego zaufaniem narodu, hej sztandarze Wojska polskiego, Hej wy skrzydła utajone, któreście pod chmurnym niebem nad ugorami ziemi polskiej zawisły i szykujecie się do lotu. Jedne skrzydła krwawią, nad Stochodem, drugie tam, w Warszawie, w moc rosną i w hart i w ofiarność niezmierną... Rezerwy...

Na Wołyniu. lipiec 1916.

sny zarząd i własne książki kasowe i własne prawo istnienia.

Tak samo rzecz się ma z założeniem przez kółka czytelników czy bibliotek, kas pożyczkowo-oszczędnościowych. Chociaż kółka rolnicze powinny być tych instytucji prawdziwą i dobrą matką, jednakże nie powinno brać tych instytucji w monopol, a dawać każdemu zupełną autonomię rozwoju.

Rzuciłem tych kilka palących spraw na papier, nie rozwodząc się nad nimi; uważam, że rozwodzić się niema nad czem, a tylko je wykonać.

Bł. Stolarska.

Wojna.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna, 22-go grudnia.

Wschódnia widownia wojny.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Wzdłuż Dźwiny i nad Stochodem przez czas dłuższy trwał ogień artylerji. Natarcie dwóch kompanji nieprzyjacielskich na południowym wschodzie od Rygi, odparto.

Na północnym wschodzie od Łańcucha niemieckie oddziały atakujące wtargnęły do obydwóch stanowisk przednich rosjan oraz do wsi Zwyzyn i po wysadzeniu w powietrze czterech przyrządów do rzucania min, powróciły z 34 jeńcami i 2 karabinami maszynowymi.

Front wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Atak nocny przeciwnika na Caulmer na północy od doliny Trotus, nie powiódł się.

Bałkańska widownia wojny.

Grupa wojskowa generała feldmarszałka Mackensena.

W dużej Wołoszczyźnie sytuacja nie uległa zmianie. Armja Dobrudzy

uczyniła postępy i wzięła do niewoli 900 rosjan.

Front macedoński.

Na Strumę starcia patroli.

Zachódnia widownia wojny.

W pobliżu wybrzeża, w okręgu Somme i na wschodnim brzegu Mozy w godzinach popołudniowych spotęgowała się działalność artylerji.

Nad Izera zniszono posterunek belgijski.

Pierwszy Generał-Kwatermistrz Ludendorff.

Komunikat austriacki.

WIEDEN, (Urzędowo) 22-go grudnia.

Wschódnia widownia wojny.

Grupa wojsk generała feldmarszałka Mackensena.

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Front wojsk generała - pułkownika arcyksięcia Józefa.

Po obu stronach doliny Trotusu nieprzyjaciel prowadził bezskuteczne przedsięwzięcia.

Front wojsk ks. Leopolda Bawarskiego.

Wojska niemieckie przedarły się przez dwa stanowiska nieprzyjacielskie aż do Zwyzyna i powróciły ze zdobyczą, oraz jeńcami.

Włoska widownia wojny.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Południowo-wschódnia widownia wojny.

Nie wydarzyło się nic szczególnego.

Zastępca szefa sztabu generalnego v. Hoefler,

marszałek polny porucznik.

Wilson toruje drogę do pokoju.

Nota Wilsona w sprawie pokoju.

BERLIN, 22.XII. — Depesza prywatna „Deutsche Lodzer Ztg.“. Dzisiaj przed południem tutejszemu ministrowi spraw zagranicznych doręczona została nota prezydenta Wilsona. Nota ma być opublikowana już jutro. Stanowi ona ostrożny krok ze strony Wilsona, gdyż nie jest bynajmniej zaoferowaniem pośrednictwa pokojowego, lecz jedynie ma dać pochwyt do rozważenia, czy da się sformułować ściśle warunki pokojowe mocarstw wojujących. Krok Wilsona ma zapewnić tutaj pełne uznanie przyjęcie. Dzisiaj, trudno jeszcze powiedzieć oczywiście, jakie nota spowoduje następstwa, są one zależne w pierwszej linii od stanowiska wrogów naszych. Ostatnie przemówienie Lloyda George'a i innych dyplomatów, znajdujących się u steru, nie dają najmniejszego powodu do optymistycznego zapatrywania się na tę sprawę.

AMSTERDAM, 22.XII. Angielskie biuro prasowe opublikowało notę prezydenta Wilsona, skierowaną do wszystkich państw wojujących, która zaznacza, że wkrótce nadarzy się okazja do wysłuchania poglądów narodów wojujących na warunki, pod jakimi może być ukończona wojna, oraz na układy, które mogłyby dać gwarancję przeciwko ponowieniu się podobnego zatargu. Prezydent Wilson mówi, iż jest nieco skrupowany w chwili obecnej, ponieważ mogłyby się wyćwaczać, iż krok jego został spowodowany niedawną propozycją mocarstw centralnych. W rzeczywistości krok jego nie ma z nią żadnego zwią-

ku. Prezydent Wilson zwraca na to uwagę, że cele, jakie mają na myśli obie strony wojujące, w zasadzie są jednakowe, gdyż są nimi prawa i przywileje narodów słabych przeciwko naruszeniom tych praw. Każde z państw wojujących pragnie na przyszłość rękojmi przeciwko powtórzeniu się podobnej wojny. Każde wystrzega się utworzenia zgrupowań nieprzyjacielskich, które stanowiłyby niepewność w równowadze mocarstw. Lecz każde jest zarazem gotowe rozważyć sprawę ligi narodów, która zagwarantowałaby pokój. Stany Zjednoczone są najbardziej zainteresowane w zarządzeniach, które ostatecznie zagwarantują pokój światu. Wilson zachęca do porównania poglądów na warunki pokojowe, co musi poprzedzić układy ostateczne. Żadna ze stron nie podała dotychczas ściśle celu, jaki zadowoliliby ją, oraz jej narody. Prezydent nie proponuje pokoju, lecz jedynie bada, by świat mógł dowiedzieć się jak blizkim jest pokój. Prezydent byłby szczęśliwy, gdyby mógł przysłużyć się tej sprawie, a nawet dać inicjatywę.

WASZYNGTON, 22.XII. — Sekretarz stanu Lansing oświadczył, że nota Wilsona nie opiera się na materialnych interesach Ameryki, lecz na tem jedynie, że prawa Ameryki coraz bardziej angażowane są przez obie strony wojujące. Dlatego też Ameryka musi poznać zamiary państw wojujących, ażeby przystosować do nich swe przyszłe stanowisko. Ani propozycja niemiecka, ani przemówienia Lloyda George'a nie są brane

W dniu 23 Grudnia 1916 r., w sobotę o godz. 8 rano zgasł nasz drugi i ostatni najukochańszy synek

Ś. p. KAZIUS ŁUCZKOWSKI

przeżywszy 3 lata, 10 i pół miesięcy.

Wyprowadzenie najdroższych nam szczątków nastąpi w niedzielę dn. 24 grudnia b. r. o godz. 3-ej po poł. z kaplicy przedpogrzebowej przy kościele św. Krzyża, o czem zawiadamiają rodzinę, krewnych i znajomych niestule- ni w żalu

Rodzice.

przytem w rachubę. Lansing oświadczył następnie, iż Ameryka zachowa niezmiennie politykę neutralności.

Tekst noty Wilsona.

BERLIN, 22.XII. — (Urzędowo). Pełnomocnik amerykański wczoraj wieczorem z polecenia prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki doręczył sekretarzowi stanu do spraw zagranicznych notę, która głosi:

„Prezydent spodziewa się, że rząd cesarsko - niemiecki rozważy uwagę prezydenta, uczynioną nie tylko przez przyjaciela, lecz zarazem przez przedstawiciela narodu neutralnego, którego zainteresowanie w rychłym ukończeniu wojny wynika stąd, że otwarcie byłby skłonny do powzięcia postanowień dla jaknajlepszej ochrony swych interesów, gdyby wojna miała trwać w dalszym ciągu. Prezydent czyni propozycję tę w chwili obecnej nie bez pewnego skrupułu, gdyż teraz może ona obudzić przypuszczenie, jakoby wpłynęła nań chęć odegrania pewnej roli w związku z ostatnią propozycją mocarstw centralnych. W rzeczywistości pierwotnej idei prezydenta w żadnym razie nie należy sprowadzać do tego kroku. Prezydent zabiega, by wkrótce skorzystano z okazji dowiedzenia się poglądów wszystkich państw wojujących na warunki, pod jakimi wojna mogłaby być doprowadzona do końca, na zarządzenia, które mogłyby dać zadawalniającą rękojmię przeciwko powtórzeniu się wojny lub wywiązaniu się podobnego zatargu w przyszłości tak, iżby miano możliwość porównania ich otwarcie. Prezydentowi obojętny jest wybór stosownych środków do osiągnięcia tego celu, jest on chętnie gotów po osiągnięciu tego celu we wszelki możliwy do przyjęcia sposób przysłużyć się ze swej strony lub nawet podjąć inicjatywę. Nie chce on jednak określać sposobu i środków. Wszelka droga mu miła, o ile tylko zostanie osiągnięty wielki cel, który ma on na oku. Naród i rząd Stanów Zjednoczonych, zainteresowanie są w zarządzeniach, które w przyszłości mają zapewnić światu pokój, równie bardzo i bezpośrednio, jak i rządy, prowadzące obecnie wojnę. Naród amerykański i rząd gotowe są, a nawet pragną tego, by po ukończeniu wojny współdziałać przy osiągnięciu tego celu wszystkimi posiadanymi środkami i wpływami. Lecz wojna musi być pierwszej ukończoną. Gdyby walka przez powolne wyniszczanie trwać miała dalej aż do nieograniczonego końca, dopóki jedna lub druga grupa państw wojujących została by wyczerpana, a miliony milionów istnień ludzkich byłoby nadal poświęcane, aż jedna lub druga strona nie miałaby już nic więcej do ofiarowania, gdyby miano wznieść rozgoryczenie, którego nigdy nie można byłoby ostudzić, i wywołać rozpacz, od której nikt nie może uwolnić się, wówczas nadzieja pokoju i dobrowolnej współpracy wolnych narodów byłaby nieosiągalną. Być może, iż warunki, przy których strony wojujące uważają za konieczne obstawać, nie są tak niewspółmierne, jak obawiano się. Być może, że wymiana poglądów mogłaby utworzyć drogę do konferencji. Być może, że w niedalekiej już przyszłości spodziewać się można trwałego porozumienia narodów i że niebawem urzeczywistni się wspólne dążenie narodów. Prezydent nie proponuje pokoju, nie zaoferowuje też swego pośrednictwa, lecz zabiega tylko, ażeby wybadano, by państwa wojujące dowiedziały się, jak też blizkim może być cel pokoju, do którego tęskni z gorącem i wzrastającym upragnieniem wielka ludzkość“.

porównać z paniką w Japonji. Według doniesień angielskich giełdę w Tokio musiano nawet zamknąć zupełnie na przeciąg kilku dni.

NOWY-JORK, 22.12. Giełda była dziś pod wrażeniem inicjatywy prezydenta Wilsona. Masami ofiarowano na sprzedaż, zwłaszcza akcje przedsiębiorstw przemysłu wojennego.

Stanowisko Niemiec wobec odpowiedzi koalicji.

BERLIN, 22.XII. — „Deutsche Kurrier“ dowiadyuje się, że komisja budżetowa parlamentu niemieckiego prawdopodobnie zbierze się w dniu 31-ym stycznia. Istnieje przypuszczenie, iż rząd w tym czasie będzie już mógł udzielić komisji bliższych wiadomości co do stanowiska, jakie rząd Rzeszy zajmie wobec odpowiedzi koalicji na propozycje pokojowe niemieckie.

Według obiegających pogłosek parlament będziewołany na drugą połowę stycznia, o ile szczególniejsze okoliczności nie nakażą przyspieszenia tego terminu.

Powrót ambasadora Gerarda.

BERLIN, 22.12. Wczorajszym pościągami wieczornym z Warnemuende przybył ambasador amerykański Gerard z żoną, w powrocie z urlopu, który przepędził w Stanach Zjednoczonych.

Odpowiedź koalicji na propozycję niemiecką.

ZURICH, 22.XII. „Neue Zurichser Ztg.“ donosi z Hagi: Jakkolwiek treść odpowiedzi ententy trzymana jest w tajemnicy, to jednak dowiedziano się, że brzmienie jej nie będzie wręcz odmowne, lecz nie będzie przeciwne ujawnieniu przez Niemcy warunków pokojowych.

Baron Burian ministrem finansów.

WIEDEN, 23.XII. — Urzędowa „Wiener Ztg.“ podaje reskrypt cesarski do księcia Hohenlohe, barona Buriana oraz hr. Czernina.

Miejscu ks. Hohenlohe, który ustępuje ze stanowiska ministra finansów, zajmie baron Burian, dotychczasowy minister spraw zagranicznych, który za swoje zasługi otrzymał specjalne podziękowanie cesarskie. Bar. Burianowi wręczono brylanty do krzyża św. Jerzego orderu św. Stefana. Hr. Czernin otrzymał nominację na ministra spraw zagranicznych i jednocześnie przewodnictwo we wspólnej radzie ministrów.

Dni Trepowa są policzone.

STOKHOLM, 22.12. „Riech“ donosi, że w kołach dobrze poinformowanych zapewniają o rychłych zmianach na stanowiskach naczelnych w rządzie rosyjskim.

Według ogólnego przekonania dni obecnego prezesa rady ministrów Trepowa są policzone. Wymieniają rozmaite osobistości mające zająć jego stanowisko.

Sazonow ponownie ministrem.

BERN, 22.12. Paryski „Temps“ dowiadyuje się z Petersburga, że byłby minister spraw zewnętrznych, Sazonow powołany został przez cesarza do rosyjskiej głównej kwatery i już udał się w drogę.

Według ogólnego przekonania powołanie to jest w związku z kampanją, jaką wytoczono obecnemu ministrowi spraw zewnętrznych Pckrowskiemu.

Pod silnym naciskiem ambasadora angielskiego Buchanana, stanowisko ministra spraw zewnętrznych ma objąć ponownie Sazonow.

Zmiany w dowództwie francuskim.

ZURICH, 22.XII. — „Zuericher Tagessanzeiger“ dowiadyuje się ze źródła

Panika na giełdach.
HAGA, 22.XII. — Panika, jaką niemiecka propozycja pokojowa wywołała na Wallstreet, nie można nawet

Kino Zrzeszenia „Ł. O. S.” Sala Koncertowa, Dzielna 18.

W niedzielę,
dn. 24 b. m.
i codziennie

„STUDENCI”

Kinodramat w 5 części.
Tylko dla dorosłych - -

W rolach głównych: **Pola Negri, Mia Mara, Halina Bruczówna, Rafaela Bożoza, Józef Węgrzyn, Kazimierz Junosza-Stepowski, Wł. Grabowski** i in. Obraz osnuty na tle życia Warszawy.

W czasie demonstrowania obrazów i podczas antraktów koncertować będzie **Łódzka Orkiestra Symfoniczna w pełnym składzie.**

Początek o godz. 3, 5, 7, 9.

Ceny zwykle, kinematograficzne.

dobrze poinformowanego, że dotychczasowy naczelny wódz francuski na froncie Sommy, gen. Poche, opuścił wkrótce zajmowane stanowisko i ohejmie dowództwo nad armją w Wogezach. Naczelnym wodzem trzeciej grupy wojsk francuskich, zajmującej stanowisko od Renu aż po Somnę, mianowany został gen. de Castelnau.

Koalicja musi wyteńczyć siły.

KOPENHAGA, 22.XII. — Pisma rosyjskie donoszą, że prezes ministrów rosyjskich Trepow otrzymał od Lloyd George'a telegram, w którym Lloyd George wykazuje konieczność wzmocnienia związku angielsko-rosyjskiego, a zarazem wypowiada zdanie, że koalicja musi obecnie wyteńczyć wszystkie siły w walce i użyć wszelkich środków dla osiągnięcia ostatecznego zwycięstwa.

W Grecji.

Położenie wikła się.

ROTTERDAM, 22.12. Biuro Reutersa donosi z Aten:

Według ogólnie panującego poglądu, która dyplomatycznie nie uważają bynajmniej przyjęcia ostatecznego ultimatum koalicji przez rząd grecki za wyjaśnienie sytuacji. Przeciwnie nawet obecne położenie jeszcze bardziej wikła się wobec stanowiska, zajętego przez rząd grecki.

LONDYN, 22.12. Biuro Reutersa dowiadyuje się, iż spodziewanem jest, że w dniu dzisiejszym rządowi greckiemu zostanie wręczona nota koalicji do Grecji. Niema jeszcze pewności, czy będzie ona zawierała jakiś termin. Główne warunki koalicji mają być następujące: Zapobieganie zebraniom rezerwistów w Starej Macedonji, rozciągnięcie kontroli nad pocztą, drogami żelaznymi, wypuszczenie na wolność aresztowanych wenezelistów, oraz przeprowadzenie śledztwa w sprawie rozruchów w dniu 1 i 2 grudnia przez komisję mieszana.

GENEWA, 22.12. „Echo de Paris” donosi:

Wiadomości, otrzymywane od kilku dni z Salonik a zasługujące na wiarę, głoszą, że rząd ateński, o raz sztab generalny prowadzą dalej przygotowania przeciwko koalicji. 6 baterji 13-ej dywizji, znajdujących się zazwyczaj w Eubei przeniesiono podobno do Aten.

Przedstawiciele rządu wenezelosa.

GENEWA, 22.12. Paryski „Matin” donosi, że posłowie greccy, którzy świeżo złożyli swoje urzędy, u wierzytelnieni będą jako agenci rządu wenezelosa.

Wojsko polskie.

W „Głosie Stolicy” organie L. P. P. czytamy między innymi: „Wobec oczekiwaney w tymczasowej Radzie Stanu decyzji w sprawie werbunku, czynione są obecnie przygotowania do uruchomienia aparatu werbunkowego. Obecne kroki przygotowawcze zmierzają do zorganizowania doskonałego całej maszyny, by na dany od reprezentacji narodowej rozkaz akcja mogła pójść sprawnie i bez zwłoki. Nie inaczej też oceniałą sytuację władze okupacyjne. W tej mierze ważne i rzeczowe

przedstawienia poczynił pułk. Sikorski w generalnem gubernatorstwie warszawskiem i w razie przygotowawczej werbunku centrala werbunkowa nie będzie powołana do bytu. Stanie się to dopiero po decyzji Rady Stanu aż do tego momentu Departament Wojskowy pozostać ma w Piotrkowie.

Co do Legionów, to zacznie się w najbliższych dniach przekształcanie ich do ważnej roli kadr przyszłej armji polskiej. Sprawa ta — jak i inne sprawy organizacyjno-wojskowe — podlegać będzie wprost bryg. St. hr. Szeptyckiemu.

Formalnie Legiony Polskie dopiero za kilka tygodni oddane będą wojsku polskiemu. Szybszemu zrealizowaniu tej sprawy stają na przeszkodzie konieczne formalności, które załatwione być muszą przez ministerja państw sprzymierzonych.

Z piśmiennictwa.

Redakcja otrzymała następujące książki, z których szczegółowe sprawozdanie pomieścimy w najbliższym czasie:

- 1. Stanisława Kutrzeby „Historja ustrouy Polski w zarysie po rozbiorach” Lwów 1917. Nakładem Księgarni Polskiej B. Połonieckiego. Warszawa: Gebethner i Wolff.
- 2. Wydawnictwo Obywatelskiego Komitetu Odbudowy wal i miast w Krakowie. „Zasady nowoczesnej nauki o budowie miast” napisał arch. Eugeniusz Fassbender, tłóm. inżynier Ignacy Mansche i dr. fil. Antoni Danysz. Kraków 1916 G. Gebethner i Spółka.
- 3. Wykłady powszechne uniwersyt. Jagiellońskiego z cyklu „O Państwie”, prof. Dr. Michał Siedlecki „Państwa Zwierzęca”. Kraków 1916, nakładem księgarni G. Gebethnera i Sp. Warszawa G. Gebethner i Wolff.
- 4. Ks. Jan Szmitkowski „Moraina i Społeczna rola rodziny” Gebethner i Wolff, Warszawa 1917.
- 5. Zofja R. Natkowska, „Talemnice krwi”. Nakł. autorki. Skład w księgarni Gebethnera i Wolffa Warszawa 1917.
- 6. Włodzimierz Perzyński „Wróg wojny” powieść, nakł. Gebethnera i Wolffa, Warszawa. Wydawnictwa Księgarni Ludwika Fiszerę w Łodzi

- 1. „Podręcznik nauk przyrodniczych dla szkół elementarnych”, opracowany przez Helenę Litauer-Oppenheimową, kand. nauk przyrodn. Zeszyt pierwszy. Zoologia. Nakł. księg. L. Fiszerę w Łodzi 1916.
- 2. Stanisław J. „Geografia początkowa” w pytaniach i odpowiedziach. Nakł. księg. L. Fiszerę w Łodzi 1916.
- 3. „Gramatyka łacińska”. „Etymologia i składnia”. Teoria i ćwiczenia ułożył Wł. Korkowski, dyrektor kaliskiej Szkoły Handlowej, nakł. księg. L. Fiszerę w Łodzi 1916.
- 4. Biblioteczka Rzemieślnicza nakładem księgarni Ludwika Fiszerę w Łodzi, złożona z następujących tomików:
 - a) Tomik I „Wiadomości o metalach dla pracowników zawodu metalowego”, opracowali dyr. Br. Gustawicz i prof. E. Wyrobek, z 23 rycinami w tekście.
 - b) Tomik II „Slusarz, praktyczne wiadomości dla pracowników zawodu slusarskiego” opracował Władysław Gustawicz, ze 167 rycinami w tekście.
 - c) Tomik III „Murarz, praktyczne wiadomości dla pracowników zawodu murarskiego”, opracował Mieczysław Sroczyński. Z 84 rycinami w tekście.
 - d) Tomik IV „Cieśla, praktyczne wiadomości dla pracowników zawodu cieślarskiego”, opracowali B. Gustawicz i M. Sroczyński. Z 201 rycinami w tekście.
 - e) Tomik V „Malarz (pokostnik—lakiernik) praktyczne wiadomości dla pracowników zawodu pokostniczo-malarskiego”. Opracowali B. Gustawicz i M. Sroczyński. Z 26 rycinami w tekście.
- 5. Wydawnictwa Księgarni Jakowickiego w Warszawie, Blacka 23
 - 1. Biblioteczka teatralna, nakładem księg. W. Jakowickiego a) Aleksander hr. Fredro „Przemysła do Przeszowy” komedia w 2 aktach prozą Warszawa 1917; b) Aleks. hr. Fredro „Swieczka zgasła”. Jedna scena. Warszawa 1917.
 - 2. Zyciorysy. Cezary Łagiewski „Andrzej Artur Zamoycki 1800 — 1874. Warszawa 1917.
 - 3. Biblioteczka szkolna. Ignacy Krasicki „Monachomachja”. Do użytku szkół opracował Włodzimierz Galecki, Warszawa 1916.
 - 4. Dr. fil. Stanisław Kwasieborcki „Częstochowa za konfederacji Barskiej”. Z 9 ilustracjami, portretami i 3 mapkami. Warszawa 1917; nakł. księg. W. Jakowickiego.
 - 5. Edmund Jezierski „Targowica”, opowiesć historyczna z 7-ma portretami. Warszawa 1917; nakł. księg. W. Jakowickiego.

Przemysła do Przeszowy” komedia w 2 aktach prozą Warszawa 1917; b) Aleks. hr. Fredro „Swieczka zgasła”. Jedna scena. Warszawa 1917.

2. Zyciorysy. Cezary Łagiewski „Andrzej Artur Zamoycki 1800 — 1874. Warszawa 1917.

3. Biblioteczka szkolna. Ignacy Krasicki „Monachomachja”. Do użytku szkół opracował Włodzimierz Galecki, Warszawa 1916.

4. Dr. fil. Stanisław Kwasieborcki „Częstochowa za konfederacji Barskiej”. Z 9 ilustracjami, portretami i 3 mapkami. Warszawa 1917; nakł. księg. W. Jakowickiego.

5. Edmund Jezierski „Targowica”, opowiesć historyczna z 7-ma portretami. Warszawa 1917; nakł. księg. W. Jakowickiego.

Zwolnienia od tego przepisu może być na podaną prośbę tylko wtedy udzielone, jeżeli przedsiębiorstwo może przedłożyć niedawno co zestawiony bilans.

§ 4. Stosownie do § 2 obowiązane są do zgłoszenia również i te przedsiębiorstwa, które czynności czasowo zawiesiły, lecz były czynne, co najmniej do wybuchu wojny. W ogłoszeniu należy podać powody, dla jakich przedsiębiorstwo zawiesiło czynności, jakoteż powody, przeszkadzające podjęciu na nowe czynności. Również należy dołączyć sprawozdanie z obecnego stanu majątkowego przedsiębiorstwa.

§ 5. W przyszłości winny się zgłaszać, odpowiednio do § 2 przedsiębiorstwa nowo założone, rodzaju oznaczonego w § 1, w przeciągu 2 tygodni od otwarcia, celem wpisania ich do rejestru stowarzyszeń.

Rozporządzenie policyjne

dotyczące zgłaszania do rejestru stowarzyszeń.

Na mocy § 1 rozporządzenia pana naczelnego Wodza na Wschodzie z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z § 1 rozporządzenia pana General-Gubernatora Warszawskiego z dnia 8 września 1915 r. dotyczącego policyjnej władzy powiatowych urzędów policyj, wydałem w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym w mieście dla miasta Łodzi i dla powiatów ziemskich łódzkiego i brzezińskiego, jak również dla podlegającej niemieckiej administracji części powiatu łaskiego następujące rozporządzenie policyjne:

- § 1. Istniejące w zarządzie administracyjnym łódzkiego Prezydum Policyj:
 - I. Towarzystwa Wzajemnego Kredytu,
 - II. Zakłady dla drobnego kredytu, jako to:
 - a) Stowarzyszenia pożyczkowe bezudziałowe, Towarzystwa kredytowe lub Towarzystwa pożyczkowe,
 - b) Stowarzyszenia pożyczkowe udziałowe, Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowe lub Towarzystwa pożyczkowe,
 - c) wszelkie inne Towarzystwa kredytowe,
 - III. Stowarzyszenia (kooperatywy) kupna i sprzedaży oraz stowarzyszenia wytwórcze,
 - IV. Stowarzyszenia spożywcze

winny się zgłosić do 21 stycznia 1917 r. do niżej podpisanego prezydum Policyj w celu wpisania ich do założonego przez one rejestru stowarzyszeń.

Zgłoszenie ma być uczynione piśmiennie w sekretarjacie wydziału VII a, pokój № 78.

- § 2.
 - 1. Przy zgłoszeniu należy podać:
 - a) nazwę, siedzibę i rodzaj przedsiębiorstwa,
 - b) datę ustawy,
 - c) dzień zatwierdzenia ustawy, jako też władzę, która ustawę zatwierdziła,
 - d) dzień otwarcia przedsiębiorstwa,
 - e) przy przedsiębiorstwach udziałowych, wysokość poszczególnych udziałów, jakoteż maksymalną ilość udziałów, które jeden członek może posiadać,
 - f) rodzaj poręki przy ograniczonej poręce wysokość poręki każdego członka,
 - g) imiona, nazwiska, zajęcia i miejsca zamieszkania członków zarządu,
 - h) w jakiej formie podają się ogłoszenia przedsiębiorstwa, jeżeli jest ograniczone na pewien przedział czasu,
 - k) rok obrachunkowy,
 - l) ewentualne przepisy ustawy, dotyczące formy, w jakiej zarząd podaje do wiadomości swoje uchwały i podpisuje w imieniu przedsiębiorstwa,
 - m) czy i w jakiej wysokości udzielona była przedsiębiorstwu pożyczka z rosyjskiej kasy państwa.

2. Do zgłoszenia należy dołączyć

- a) 1 egzemplarz zatwierdzonej ustawy,
- b) trzy ostatnie zatwierdzone sprawozdania roczna wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat.

Dalej należy podać ilość członków.

3. Stowarzyszenia, które stosownie do mojej obwieszczenia już się zameldowały, muszą się teraz zgłosić powtórnie. Przy powtórnym zgłoszeniu należy nadmienić o pierwszym.

§ 3. Przedsiębiorstwa rodzaju wymienionego w § 1 winny złożyć Prezydum Policyj do 15 lutego 1917 r. bilans, zatwierdzony przez ogólne zgromadzenie wraz z rachunkiem zysków i strat według stanu na dzień 1 stycznia 1917 r. o ile nie są przeciwnie zwolnione od tego w poszczególnych wypadkach.

§ 6. O wszelkich zmianach zaszytych w punktach wymienionych w § 2, cyf. 1 należy zawiadomić Prezydum Policyj w ciągu 2 tygodni od ich wprowadzenia, lub jeżeli wymagają zatwierdzenia — w ciągu 2 tygodni od zatwierdzenia tych zmian.

§ 7. O postanowionej likwidacji, rozwiązaniu i ogłoszeniu upadłości przedsiębiorstwa należy natychmiast zawiadomić. W razie likwidacji należy podać imiona i nazwiska, zajęcia i miejsca zamieszkania likwidatorów.

§ 8. Przedsiębiorstwa rodzaju, wymienionego w § 1 winny corocznie składać Prezydum Policyj sprawozdania rachunkowe za rok ubiegły wraz z bilansem i rachunkiem zysków i strat i to w 2 tygodnie po zatwierdzeniu przez ogólne zgromadzenie, najpóźniej jednak w 4 miesiące po upływie roku obrachunkowego. Równocześnie należy podać:

- a) ilość członków, którzy w ubiegłym roku wstąpili lub wystąpili, jako też ilu członków liczyło przedsiębiorstwo w końcu roku obrachunkowego,
- b) przy przedsiębiorstwach z ograniczoną poręką ogólną sumę o jaką zwiększyli się lub zmniejszyli w ubiegłym roku obrachunkowym majątek przedsiębiorstwa, jako też poręki członków,
- c) wysokość poręki, za którą odpowiadają wspólnie wszyscy członkowie w końcu roku.

§ 9. Wszyscy członkowie zarządu i likwidatorzy winni składać na piśmie zgłoszenia i zawiadomienia, stosownie do § 1—3, 5—7.

W wypadkach dotyczących § 4 winni składać zawiadomienia członkowie ostatniego zarządu przedsiębiorstwa. Jeżeli niektórzy członkowie ustąpili, to pozostałi winni składać zawiadomienia. O ile już wcale niema członków ostatniego zarządu, — to obowiązek składania zawiadomień ciąży wspólnie na obecnych. Jeszcze członkach ostatniej rady nadzorczej przedsiębiorstwa.

§ 10. Członkowie zarządu, likwidatorzy i na wypadek § 4 członkowie byłego zarządu lub rady nadzorczej, którzy nie wypełniają obowiązków, ciążyących na nich na mocy niniejszego rozporządzenia, lub w zawiadomieniach podają świadomości lub lekkomyślnie nieprawdziwe dane, podlegają karze więzienia do 2 lat lub grzywnom do 5000 rubli albo jednej z tych kar.

Każdy, kto udowodni, iż ma w tem interes uzasadniony, ma dostęp do wykazu stowarzyszeń i do założonych stosownie do § 2, ust. 2 i § 7 dokumentów i zawiadomień.

Łódź, d 12 grudnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyj

Loehrs.

Obwieszczenie.

Dla prywatnej korespondencji pocztowej pomiędzy General Gubernatorstwem Warszawskiem i C i K. Wojeannm General Gubernatorstwem Lubelskiem, następnie pomiędzy General Gubernatorstwem Warszawskiem i Austro-Węgrami jak również pomiędzy Niemcami i C. i K. Wojeannm General Gubernatorstwem Lubelskiem odtąd dopuszczony jest — lecz najpród tylko na kartach pocztowych — język polski.

Łódź, dnia 6 grudnia 1916 r.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policyj

pod. Loehrs.

Rozporządzenie Policyjne

dotyczące handlu ulicznego.

Na mocy § 1 rozporządzenia z dnia 22 marca 1915 r. w połączeniu z rozporządzeniem z dnia 8 września 1915 r. wydaję w porozumieniu z panem gubernatorem wojennym dla miasta Łodzi, Zgierza i Tomaszowa następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Osoby, mające zamiar zajmować się handlem ulicznym, winny mieć na to moje pozwolenie. Wyłączone są od tego gazety; dla handlu przedmiotami towarowymi przez osoby, które dane towary wyrabiają lub nabywają, ważne są przepisy targowe z dnia 21 listopada 1816 r.

Pozwolenia dla Łodzi i Zgierza udziela Cesarstwo-Niemieckie Prezydium Policji dla Pabjanic i Tomaszowa odnośnie urzędy powiatowe. Świadcstwo zezwalające, czyli tak nazwane handlowe, udzielone zostaje za pewną opłatą na korzyść kasy miejskiej, która to opłata ustanawia się podług regulaminu miejscowego; oprócz tego należy zapłacić prawny podatek od handlu, patentowy, a dla ulicznego handlu dopiero samymi monopolowymi — oddzielnie 5 marek za pozwolenie.

Pozwolenie służy tylko na bieżący etatowy rok, na który zostało wystawione; przy wykonywaniu ulicznej sprzedaży należy je mieć zawsze przy sobie.

Osobom z wstrętami i zakaźnymi chorobami uliczną sprzedażą zajmować się nie wolno.

§ 2.

Od wystawiania na sprzedaż i handel uliczny wykluczone są:

1) artykuły żywnościowe i spożywcze wszelkiego rodzaju, zwłaszcza świeże i wędzone mięso, wyroby mięsne, masło, tłuszcze, smalec, suszone

owoce, pieczywo i wyroby cukiernicze, lody woda sodowa, piwo, alkoholowe napoje wszelkiego rodzaju, mleko, ser i t. p.

Wystawianie na sprzedaż i handel dozwolony jest tylko cygarami, papierosami monopolowymi w zamkniętych paczkach, świeżymi owocami, następnie czekoladą i cukierkami (karmelkami) w opakowaniach na sposób fabryczny.

2) galgany, używana odzież, bielizna, piernicy i pościel;

3) złoto i towary srebrne i zegarki kieszonkowe, klejnoty, biżuterja, okulary i instrumenty optyczne;

4) karty do gry;

5) papiery państwowe i wartościowe, losy loteryjne, bilety nabywalne i udziałowe na papiery wartościowe i losy loteryjne;

6) ciała pirotechniczne wszelkiego rodzaju;

7) mydło;

8) przedmioty, mogące wzbudzić publiczne zgorzsenie lub uchybić moralności;

9) towary wykluczone od handlu szczegółnym rozporządzeniem.

Zakazane jest również załatwianie interesu zamiany pieniędzy na publicznych drogach, ulicach lub placach.

Prezydium Policji zastrzega sobie wydanie w interesie publicznym dalszych ograniczeń handlu ulicznego; zwłaszcza handel uliczny świeżymi owocami, w celu zwalczania chorób zakaźnych, w każdej chwili może być zabroniony.

§ 3.

Artykuły żywnościowe i spożywcze wystawiać wolno na sprzedaż tylko w czystych koszach, skrzyniach, lub podobnych schowaniach i muszą być tak poustawiane i w ten sposób winno się z nimi obchodzić, ażeby wszelkie zanieczyszczenie wykluczonym było. Wystawianie na sprzedaż i handel zabrudzonymi towarami,

a zwłaszcza zgnitymi i zanieczyszczonymi owocami i jarzynami jest wzbronione.

§ 4.

Handlarze uliczni winni służyć zarządzeń policji w celu utrzymywania w porządku ruchu ulicznego.

Przepisy dotyczące spokoju świątecznego ważne są i dla handlu ulicznego.

§ 5.

Wykroczenia przeciwno niniejszemu rozporządzeniu karane będą grzywną do 5000 marek lub pozbawieniem wolności do 6 miesięcy. Również i pozwolenie do wykonywania handlu ulicznego może być cofnięte.

Przedmioty, których podług powyższych przepisów nie wolno wystawiać na sprzedaż, podlegają ścąganiu stosownie do § 36 rosyjskiego prawa karnego.

§ 6.

Niniejsze rozporządzenie otrzymuje moc obowiązującą z dniem 1 stycznia 1917 r. Na bieżący rok etatowy winna być uiszczona połowa opłaty, należącej podług regulaminu miejscowego.

Łódź, dnia 9 grudnia 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji
Loehrs.

OBWIESZCZENIE.

Włościanin Szczepan Nowak w Rydzynkach, gminy Gospodarz, został wybrany na sołtysa tej wsi i przemieennie zatwierdzony.

Łódź, 16 grudnia 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji
podp. **Loehrs.**

OBWIESZCZENIE.

Ze względu na mające się odbyć w nocy na 25.12 i na 1.17 nabożeństwa za zgodą pana gubernatora wojakowego ruch uliczny w nocy z 24 na 25 grudnia 1916 r. i w nocy z 31 grudnia 1916 r. na 1 stycznia 1917 r. zostaje niniejszem przedłużony do 3 w nocy.

Hotele, szynkownie i restauracje w nocy z 31 grudnia 1916 r. na 1 stycznia 1917 r. do godz. 2-ej otwarte być mogą.

Łódź, 21 grudnia 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki Prezydent Policji

w zast.

v. Bernwitz.

Obwieszczenie

W Tuszcu otworzono 15-grudnia agenturę pocztową, która załatwia ruch pocztowo-telegraficzny wojskowych władz zarządu wojskowego i cywilnego oraz członków i urzędników tychże wreszcie prywatny ruch pocztowo-telegraficzny ludności w obrębie General-Gubernatorstwa Warszawskiego, z obszarami Zwierzchniego Dowództwa na Wschodzie i Niemcami oraz prywatny ruch pocztowy z Austro-Węgrami, Bośnią, Hercegowiną, z c. i k. wojennem General-Gubernatorstwem Lubelskiem, Białogrodem, Cetynią i z Luksemburgiem.

Poczta rozrachunkowa: Warszawa 2.

Warszawa. 15-go grudnia 1916 r.

Cesarstwo-Niemiecki

Zarząd Pocztowo-Telegraficzny

w General-Gubernatorstwie Warszawskiem

TEATR POPULARNY (Konstantynowska 16).

W niedzielę, 24 grudnia 1916 r. o godzinie 3 po poł.

Gwiazda Syberji

dram. narod. w 4 akt. Starzeńskiego. o godzinie 7 i pół wiecz.

TAMTEN

dramat w 5 akt. Gabrieli Zapolskiej.

W poniedziałek, 25 grudnia r. b. o godzinie 3 po poł.

MSCICIEL

dramat w 3-ach aktach J. Germana o godzinie 7 i pół wiecz.

Jak się śmieją i płaczą w Warszawie

wedwidł w 8 obr. C. Daniłowickiego.

Zrzeszenie Artystów Polskich!

We wtorek, d. 26 grudnia 1916 r. o godzinie 3 po poł.

Chata za wsią

szt. w 5 akt. ze śpiewami i tańc., J. Gałęsiewicza i Mellerowej. o godzinie 7 i pół wiecz.

Zagroda Sobkowa

sztuka ludowa w 5 akt. ze śpiew. i tań. Błotnickiego.

Repertuar świąteczny.

W środę, d. 27 grudnia 1916 r. o godzinie 3 po poł.

TAMTEN

dramat w 5 akt., Gabrieli Zapolskiej. o godzinie 7 i pół wiecz.

Zagroda Sobkowa

szt. ludowa w 5 aktach Błotnickiego.

Bilety do nabycia w kasie teatru od 10 rano w dniu widowiska.

Teatr S C A L A

Łódź, Cegielniana 18.

Dyrekcja; **S. KUPERMAN.**

II. DZIAŁ KONCERTOWY.

Tańce. Śpiewy. Monologi. Deklamacje. Fraszki. Satyra. Humor.

Ceny biletów od 20 k. do 1 rb.

Teatr i koncert. Tańce i śpiewy. Humor i satyra

Dziś, 8 m. 15 wiecz. sobota 23, niedziela 24, poniedziałek 25 i wtorek 26 b. m. 3-15 p. 8-15w.

Świąteczny program

I. Powrót z jarmarku op. wyk. komedyczny duet śpiewny **Rybaków**

Tańce. Śpiewy. Monologi. Deklamacje. Fraszki. Satyra. Humor.

Ceny biletów od 20 k. do 1 rb

Kaszę na kaszanke

dotrzeć można w sklepie tanich produktów, Piotrkowska 36, w podwórzu. Dziś sklep otwarty od 9-8. W sobotę od 5-8 w.

Jess, Kawecki i Ska

Przejazd 42/44

polecają wagonowo i ze składu

Cement, Gips, Wapno

tekturę smołocową, masę sklepną oraz materiały opałowe.

Łódzka Druga Szkoła Handlowa

z programem wyższych szkół realnych i z prawami wstępu do wyższych zakładów naukowych,

przyjmuje zapisy nowych kandydatów na drugie półrocze bieżącego roku szkolnego do dnia 8-go stycznia 1917 r. Kancelarja Szkoły otwarta codziennie od godz. 10 do 12.

Gimnazjum żeńskie

i specjalna szkoła przygotowawcza dla analfabetek od 6 lat

Marji Hochsteinowej

Łódź, Wólczańska 23.

Zapisy uczenie NA DRUGIE PÓŁROCZE 1916/17 r. szk. codziennie od godz. 6 do 7 i pół. W klasach wstępnych. prócz programu naukowego, odbywają się gry i zabawy pod kierunkiem pierwszorzędnej freblanki

Podarunki gwiazdkowe

sprzedaż resztek z 40 proc. taniej n. zw. Wełna z jedwabiem i flanelki na bluzki od 1.50 do 4 rb. Materiały wełniane i sukno na męskie i damskie kostjumy i na palta od rb. 8 do 20 rb. Balowe i żałobne i różne bawełniane towary i materiały na fartuchy i chustki i gietry.

Cegielniana 43 w podw. 4 dom od Piotrkowskiej.

Od 3 do 4 i pół zamknięte.

Akuszerka

z dyplomem Cesarzkiej Akademii medycznej w Piotrogradzie, praktykująca 20 lat, przyjmuje. Piotrkowska 132 w podw.

LASKOWSKI & ROSENBAUM

Łódź, ul. Dzielna № 28.

Przedstawicielstwo Główne Tow. „Przezorność“ w Warszawie.

Ajentura Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia.

Ubezpieczenia na życie i od wypadków.

Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.

Biuro otwarte od 9 do 1 i od 3 do 6.

Potrzebni zdolni akwizytorzy

na Łódź, Tomaszów, Pabjanice, Zgierz i okolice.

Piotrkowska 145 w podwórzu

Tania sprzedaż cygar, tytoni i papierosów monopolowych, z rabatem. **S Nowiński, Piotrkowska 145, w podw.**

Na gwiazdkę!

za 2 ruble 70 kop.

suknie KORTOWE ostatniej mody KŁOSZOWE, Od 4 rubli suknie z materiału BOSTONU i różne BLUZKI i FARTUCHY poleca: **BANŃSKA 39, (Ziel. Ryn.)**. Uwaga! Kupujący z prowincji pow. nadsyłać miarke.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A tramenty Glińskiego, poleca skład fabryczny, Łódź ulica Mikołajewska № 34

A kuszerka Marja Kubiaka, przyjmuje. Piotrkowska 197 m. 8.

E ma Goldberg zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

F ortepiany używane, skupuje, Rokiicki Franciszkańska 29 d. Marjawiicki

G orsety poleca znana pracownia „Renoma“ ulica Główna 17

J ulijanna Młowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Łodzi.

M eble z 4-ech pokoi sprzedam oraz maszynę. Piotrkowska 189-9.

W yprawiam skórki, zajęcze i królicze Przedziałońska 31 m. 20.

Najkorzystniejsza gwiazdka! Piękne kortowe spodnie 4 rub., spodnie z „Amerykańskiej skóry“ które można nosić 5 lat. Resztki, plusze, kurtki na ubranie tanio, ul. Piotrkowska 145 m. 34.

P owidła sliwkowe, jabłkowe w najlepszych gatunkach, dostać w młeczarni, Pańska 39, (Ziel. Rynek)

P racownia kwiatów sztucznych i kostjumów (z bibułki i maskaradowych) E. Koziołkiewiczowej Piotrkowska 82. m. 18. Ceny przystępne.

T anio przerabia, nieuje, odśwież w reparuje czyściel, pierze chemicznie i farbuję garderobę męską. Sortownia Chrześcijańska Piotrkowska 174

W yższej zginął 16/12 m. Brązowy z białymi łalami z krótkim ogonem, z skórzaną obrączką na szyi. Nazywa się Tel de oddania: św. Benedykta № 26.

Z a przyzwoitym wynagrodzeniem poszukuję domowy ograniczony pokój w centrum miasta, gdzie mogłabym się ćwiczyć na pianinie codziennie między godz. 2 a 4, adresy składać w administracji pisma.

Z aginął dowód № 161577 Oddziału I Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego Zachodnia № 31.

Z gubiono (Geverberolle) wydaną za № 5700, na imię Icka Popper odnieść proszę na ul. Konstantynowska № 46.

Z aginął paszport niemiecki wydany z Pabjanice na imię Walentego Małeckiego

Z aginął paszport niemiecki wydany z Pabjanice na imię Jana Franczaka.

Prenumerata wynosi:

W Łodzi rocznie — rb. 6, półr. — rb. 3, kwart. — rb. 1.50, miesiąc — kop. 40.

Za odosłanie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 20. na prowincję (z przesyłką pocztową) rocznie rb. 3.60, półr. — rb. 4.30, kwart. — rb. 2.15, mies. — kop. 75.

Zagranicą: w Niemczech rocznie — mk. 24, półr. — mk. 12, kwart. — mk. 6, mies. — mk. 2.

W Austrii: rocznie — kor. 30, półr. — kor. 15, kwartalnie — kor. 7.50, mies. — kor. 2.50!

Redakcja i Administracja

Zachodnia 37,

otwarta od 8-ej rano — 7 wiecz., w niedziele, od 8 — 12.

Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 w poł.

Ugłoszenia:

Nadesłane: przed tekstem i w tekście kop. 50 za wiersz petitowy i tam. przed telegramami kop. 60.

Reklamy: za telegramami kop. 20 za wiersz peti. i tam. **Metrologia:** za wiersz pet. i tam. kop. 30.

Zwyczajne ogłoszenia: za wiersz pet. i tam. kop. 15

Mate ogłoszenia: za wyraz po 3 kop.; każde ogłoszenie najmiej 25 k., posady poszukiwane po 2 k. za wyraz

Za dołączenie reklam liczy się po 4 rb. od tysiąca.